Nr. 66. Kraków, Wtorek 21 Marca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 20 marca.*

Subskrypcya na galicyjską pożyczkę konwersyjną powiodła się najzupełniej. Według najświeższych wiadomości do wymiany zgłoszono $^{9}/_{10}$ dotychczasowych obligacyj. Do pokrycia w drodze subskrypcyi za gotówkę pozostała zatem tylko $^{1}/_{10}$ pożyczki. Równocześnie do kupna za gotówkę zgłoszono tak znaczną kwotę, że konsorcyum będzie mogło uwzględnić zaledwie 2% zgłoszeń. W subskrypcyi wzięła bardzo żywy udział zagranica, ale również Galicya sama pokryła bardzo znaczną część nowej pożyczki. Są to rezultaty dla naszego kraju bardzo korzystne, pobudzają jednak do uwag, które bodajby były przestrogą na przyszłość.

Pomiędzy powodzeniem galicyjskiej emisyi a operacyami, jakie w ostatnich czasach przeprowadziły rządy austryacki i węgierski, nie ma żadnej niemal różnicy, pomimo że gwarancya, jaką daje nasz kraj, z natury rzeczy musi być słabszą od gwarancyi, jaką daje ogół krajów reprezentowanych w Radzie państwa, których częścią jest Galicya, lub kraje należące do korony węgierskiej. Natomiast fakt, że bezpośrednio po operacyach rządowych rozpisano subskrypcyę na galicyjską pożyczkę konwersyjną, mógł bardzo łatwo wpłynąć niekorzystnie na rezultat subskrypcyi. Że fakt ten nie wywarł wpływu niekorzystnego, nie możemy przypisywać wyłącznie zbytkowi kapitału. Wszak w czasie subskrypcyi ogłoszono wieść o zamiarze dalszej emisyi austryackiej renty złotej.

Rezultatów subskrypcyi nie możemy wcale kłaść na rachunek reklamy wywołanej interesem konsorcyum. Grała ona wprawdzie pewną rolę, ale nie pomylimy się wcale, gdy zredukujemy ją do bardzo małych rozmiarów. Kurs po jakim emitowano pożyczkę konwersyjną, nie był wcale tak niskim. Wszak w drodze zamiany otrzymać ją można było po 94·75, a w drodze kupna po 94·60 za sto. W niemieckich prowincyach Austryi i w Niemczech nie grała natomiast żadnej roli sympatya dla naszego kraju i dla nas. Powodzenie subskrypcyi musimy zatem przypisać głównie i wyłącznie zaufaniu do sił ekonomicznych naszego kraju i do naszej gospodarki finansowej. Zaufanie to sięga daleko poza granice Austryi i patrząc na rezultaty subskrypcyi możemy śmiało powiedzieć, że dla naszych papierów kredytowych zdobyliśmy pierwszorzędne targi europejskie. Są to fakty nader pocieszające i zupełne powodzenie podjętej akcyi może nas słusznie napełnić dumą.

Nie zapominajmy jednak, że uporządkowanie naszych finansów i zdobycie kredytu, to dopiero podstawa dalszego działania na polu ekomicznego rozwoju, że zdobywszy sobie możność spłacenia drobnych długów nie objętych konwersyą i środki na politykę inwestycyjną, tę politykę prowadzić powinniśmy energicznie, wytrwale i konsekwentnie. Wybrnąwszy z corocznych deficytów i corocznych pożyczek, rozpocząć powinniśmy nową erę pracy organicznej, której rezultaty i powodzenie przeważnie i niemal wyłącznie zależy od nas samych.

Subskrypcya wykazała, że w kraju naszym istnieją znaczne kapitały szukające lokacyi. Byłby to fakt nader pocieszający, gdyby pojawienie się kapitałów nie stwierdziło znowu, braku przedsiębiorczości i nie stwierdziło wygodnictwa, jakiem grzeszyliśmy i grzeszymy dotychczas. W handlu, przemyśle i rękodziełach brakuje nam nieustannie kapitału obrotowego. Nie mniej brak go także w gospodarstwach rolnych. Rozwijamy wprawdzie coraz bardziej naszą ekonomiczną działalność, idzie to jednak zawsze nader powoli i dość niedołężnie. Narzekamy we wszystkich przedsiębiorstwach naszych na brak gotówki, a jednak nie brak w naszym kraju kapitałów, które mogłyby przynieść znaczny dochód swoim właścicielom i pomnożyć majątek narodowy. Boimy się jednak ryzyka, a jeszcze bardziej nie lubimy trudnić się wyszukiwaniem przedsiębiorstw i pracą około nich. Gotowiśmy nawet ryzykować, ale bez trudu. Wszak gra giełdowa pochłonęła u nas znaczne kapitały wówczas, kiedy o lokowaniu ich w przemyśle nikt nawet nie myślał.

Z kapitałów jakie zgłoszono przy subskrypcyi z wyjątkiem zgłoszonych jedynie do wymiany dawnych obligacyj, tylko nieznaczna część znajdzie lokacyę w pożyczce konwersyjnej. Czyż nie lepiejby było, aby te sumy zamiast szukać nowych papierów zwróciły się do przemysłu i handlu? Wszak nie brak nam dziedzin zupełnie jeszcze nie tkniętych, nie brak przedsiębiorstw żywotnych i rentownych, które kuleją jedynie dla braku kapitału. Znajdzie się w nich procent, odpowiadający ryzyku i trudowi, jakiego nie przynosi odcinanie kuponów. Wtedy dopiero przestaniemy być biednemi, bo bogactwa nie stanowi posiadanie, ale pożytek jaki płynie z posiadania.

Nie jest to jedyna uwaga jaką nasuwa znaczna ilość zgłoszeń w naszym kraju i w ogóle subskrypcya na pożyczkę konwersyjną. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zainteresowanie zagranicy w naszej operacyi finansowej ma niezmierną doniosłość dla naszego kraju. Podnosiliśmy to zaraz przy zawarciu układu z grupą finansistów, którzy podjęli się sfinansowania pożyczki. Rezulty subskrypcyi przekonały jednak, że z równym powodzeniem mogły się podjąć tej operacyi finansowej nasze instytucye krajowe. Z dawnych obligacyj zgłoszono do wymiany $^{9}/_{10}$, a mamy to przekonanie, że tę ilość przy należytej energii zgłoszonoby tak samo do wymiany, gdyby nie firmy zagraniczne ale krajowe instytucye finansowe stanęły na czele operacyi. Również pozostałą do sprzedaży część nowych obligacyj łatwo można było sprzedać. Wszak pokryto ją subskrypcyą w samym kraju, a przy pewnej zręczności i energii można było pozyskać firmy zagraniczne i zainteresować zagraniczne, targi. Potrzeba tylko mniej wygodnictwa i oglądania się na pewną uprzywilejowaną instytucyę wiedeńską, a więcej zaufania we własne siły i w siły kraju, niż je posiadają wielkie banki krajowe. Jakie zaś zyski mogły natomiast pozostać, a względnie wpłynąć do kraju oceni każdy, kto porówna kurs $91^{1}/_{2}$ po jakim konsorcyum nabyło pożyczkę, z kursem emisyjnym 94·70 i 94·60, a choćby 94 przy sumie blisko $29^{1}/_{2}$ miliona. Niech więc subskrypcya obecna obok wszystkich niezaprzeczalnych korzyści przyniesie nam większe zaufanie we własne siły i będzie nauką na przyszłość.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 19 marca.*

(Z Koła polskiego).

(§) Ze względu na wybór prezydyum Izby poselskiej, — mający się jutro odbyć, — dalej ze względu, iż kandydatów na drugiego wiceprezydenta ze strony Koła polskiego było dwóch, mianowicie dr. Madeyski, zwolennik lewicy i przez nią też moralnie popierany, i Dawid Abrahamowicz, który znowu miał sympatyę klubu hr. Hohenwarta po swej stronie — przywiązywano powszechnie wielką doniosłość do uchwał dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego.

W istocie rzeczy zapełniły dzisiejsze posiedzenie Koła same wybory, przy których, jeżli z natury rzeczy wynika, główną rolę odgrywała liczba głosów. Można powiedzieć, iż Koło znaczyło swoje uchwały — liczbami, a te *saxa loquuntur* — mówiąc politycznie, chociaż w istocie rzeczy przy wyborze kandydata na drugiego wiceprezydenta Izby przypadek był zwycięzcą.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego był następujący:

Na wstępie prosi pos. Bloch o zezwolenie Koła, aby w Izbie odparł zarzuty, uczynione żydom na wczorajszem posiedzeniu Izby przez pos. dr. Luegera.

Przewodniczący pos. Jaworski nie ma nic przeciw temu, tylko czyni uwagę, że może to nastąpić przy odpowiedniej sposobności.

Następuje sprawa wyboru prezydyum Izby.

Koło uchwala wszystkiemi głosami przeciw 1 głosować w Izbie za wyborem Chlumecky'ego na prezydenta Izby poselskiej.

Pos. Wodzicki zabiera głos, podnosząc, iż wobec usiłowań klubu hr. Hohenwarta wpłynięcia na postanowienie Koła co do wyboru kandydata na drugiego wiceprezydenta Izby, musi się zastrzedz przeciwko takiemu mięszaniu się obcych klubów do spraw wewnętrznych Koła. Żąda zatem, żeby prezes Koła zawarował zupełną samodzielność Koła na zewnątrz.

Prezes Jaworski uważa żądanie to jako rozumiejące się samo przez się. Jakąkolwiek byłaby uchwała Koła, musi ona być jako taka uwzględnioną.

Koło uchwala większością głosów głosować w Izbie za wyborem dra Kathreina na pierwszego wiceprezydenta Izby poselskiej.

Trudniej przedstawia się sprawa wyboru kandydata na drugiego wiceprezydenta Izby.

Głosowano trzykrotnie. Przy pierwszym wyborze otrzymał: Madeyski 13, Weigel 10, Abrahamowicz 22 głosów. Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał większości głosów obecnych, przeto przystąpiono do ponownego wyboru. Przy drugim wyborze nie można było także osiągnąć żadnego dodatniego wyniku. Po przemówieniu posła Weigla, który dziękował swoim przyjaciołom za okazane mu zaufanie i podniósł, iż nie mając widoku skupienia więcej głosów na swoją osobę, ustępuje jako kandydat, lecz natomiast prosi swoich przyjaciół, aby głosy swe skupili na jednego kandydata — otrzymał p. dr. Madeyski 23 głosy, 13 poprzednich i 10 głosów dr. Weigla i tyleż p. Abrahamowicz. Trzeci wybór wydał taki sam wynik: dr. Madeyski 23, Abrahamowicz 23 głosów. Wobec tego postanowiono poruczyć rozstrzygnięcie losowi i przypadek przyszedł p. Madeyskiemu w pomoc, ponieważ ks. Ruczka zaproszony do ciągnienia losu wyciągnął z cylindra prezesa Jaworskiego kartkę z nazwiskiem p. Madeyskiego. Z głowy Jowisza wyszła zbrojna Pallas-Athene, z cylindra p. Jaworskiego wyszedł jako kandydat na drugiego wiceprezydenta Izby poselskiej p. Madeyski.

Pos. Madeyski dziękuje za okazane mu zaufanie.

Koło przystępuje po załatwieniu wyboru prezydyum Izby do wyboru swoich kandydatów do delegacyi wspólnej. Na 45 głosujących wybrano: pp. Jaworskiego (44 gł.), Chrzanowskiego (43 gł.), Szczepanowskiego (40 gł.), Popowskiego (37 gł.), Mandyczewskiego (32 gł.) Kluckiego (30 gł.) i hr Wodzickiego (24 gł.) Na zastępców wybrano pp. Henzla i Gniewosza Włodzimierza.

Pos. Wodzicki i Stadnicki zgłaszają swe wystąpienie z komisyi nieustającej dla ustawy podatkowej. W ich miejsce wybiera Koło pp. Kozłowskiego i Gniewosza Włodz.

Do nieustającej komisyi przemysłowej wybrało Koło następujących kandydatów: pp dr. Weigla, Łosia, Barwińskiego i Sokołowskiego.

Koło uchwala głosować w Izbie za wnioskiem Pernerstorfera wedle stylizacyi komisyi w sprawie interpretacyi ustawy o zgromadzeniach.

P. Jaworski przedstawia Kołu petycyę wiecu zakopańskiego opatrzoną 35.000 podpisów.

Koło poleca prezesowi poczynienie wszelkich kroków w sprawie zakopańskiej zarówno u rządu austryackiego, jako też i u węgierskiego ministra *a latere*.

Z Rady państwa.

W sobotę toczyła się w Izbie poselskiej dalsza rozprawa nad ustawą finansową.

P. Bianchini zaznaczył z naciskiem, że dotychczasowy system rządowy wiedzie wprost do upadku. Mury tego parlamentu — mówił Bianchini—porysowały się: jako Kroatowie, włosy mi na głowie stanęły, gdy usłyszałem, że domaganie się czeskiego prawa państwowego jest zdradą stanu.

Mowca uzasadniał w dalszym ciągu prawa Kroatów do kroackiego prawa państwowego, na mocy którego domagają się też odrębności i samodzielności narodowej. — Z Węgrami Kroaci nie zawierali żadnej unii, wszelkie prawa, jakie Węgry mają w stosunku da Kroatów, to je wszystkie gwałtem i nieprawością zdobyli. — W roku 1848 Kroaci uratowali dynastyę, idąc pod Wiedeń przeciw Węgrom. Kroaci wysyłają wprawdzie swoich reprezentantów do Izby w Wiedniu, ale to nie jest ich ojczyzna. — *(Oklaski na ławach kroackich i młodoczeskich).*

Minister Steinbach wykazywał, że stosunki finansowe Austryi znacznie się polepszyły. Rosną wprawdzie podatki, ale też i wymagania państwa są coraz większe. Budżet wojenny wzrasta. W kasach państwowych ma minister zasoby, lecz potrzebne mu są na uregulowanie waluty. Co do projektu umorzenia długów państwowych, wyłuszczonego przez p. Schlesingera, to według zapatrywań ministra jest niewykonalny, zanadto spekulacyjny i mogący doprowadzić do przesilenia.

P. Teliszewski wykazał cyfrowo, jak w Austryi szybko i znacznie wzrastają ciężary. W r. 1868 wzrastały wydatki o 11,000.000, dochody o 13,000.000 złr. Siła jednak podatkowa ludności w równej mierze nie wzrosła, przeciwnie, ludność zubożała. W szczególności Galicya ponosi ogromne ciężary i przyczynę zaległości podatkowych szukać należy w ubóstwie niższych warstw ludności, które nie mają czem płacić, ani z czego. Reforma podatkowa we wszystkich kierunkach jest niezbędną.

P. Zaczek dowodzi, jak konieczna jest koalicya wszystkich Słowian przeciwko Niemcom.

P. Lueger w dłuższej mowie oświadczał, że walcząc przeciwko żydom, ma na myśli walkę przeciw wielkiemu kapitałowi i nazywa go antiliberalnym. Mowca występuje przeciwko faryzeuszowskiemu liberalizmowi lewicy. W rzeczywistości jest za najszerszą wolnością słowa i prasy i nawet za powszechnem głosowaniem. Wreszcie wykazywał, jakie olbrzymie zyski przypadają Rotszyldowskiej grupie z regulacyi waluty.

P. Menger polemizował z poprzednim mowcą i wykazywał, że liberali szanują przekonania religijne.

W dłuższej mowie, przerywanej od czasu do czasu przez Luegera, wykazywał mowca prawa i przywileje, jakie mają kapitały w Austryi, poruszył następnie starą sprawę znaku krzyża w szkołach, zarzucił klerykalom, że cierpią na żydowską manię i t. d.

W końcu posiedzenia wniósł minister oświaty projekt ustawy, przyzwalającej na kredyt dla budowy kliniki chirurgicznej Billrotha. Będzie ona kosztowała 350.000 złr.

Następne posiedzenie naznaczono na dzisiaj rano.

Smierć Juliusza Ferry'ego.

Umarł jeden z najwybitniejszych mężów współczesnej Francyi, któremu potomność niewątpliwie przyzna bardzo poważne miejsce w politycznych dziejach trzeciej republiki. Dziwnemi zmianami losu ten potężny niegdyś przywódca wielkiego stronnictwa, strącony został przed ośmiu laty ze szczytu władzy i wpływu w przepaść zapomnienia. Przez ośm lat nazwisko Juliusza Ferry'ego było w nienawiści i wzgardzie u tłumów, tak że musiał prawie zupełnie usunąć się od życia publicznego, a ilekroć zabrał głos, w prasie francuskiej podnosiła się burza obelg i złorzeczeń. Kiedy zaś po wypadku Grévy'ego oportunistyczni przyjaciele Ferry'ego chcieli go wynieść do najwyższych godności w republice, wywołało to takie wzburzenie umysłów w Paryżu, że musiano skonsygnować wojska w koszarach i stolica wyglądała jakby w przeddzień rewolucyi. Umiał jednak Ferry cierpieć z podniesioną głową i wytrwałością swą, rozwagą, siłą woli i charakteru nie tylko zjednał sobie powszechny szacunek, ale zdołał w końcu pokonać nienawiść swych rodaków. To też na schyłku życia, wybrany na prezydenta senatu, znowu stanął na widowni, a dzisiaj powszechna żałoba narodu trumnę jego otacza.

W smutnej bowiem dobie obecnego przesilenia, w chwili niebezpieczeństwa grożącego republice, kiedy najsławniejsze nazwiska republikańskie zostały błotem obrzucone, przypomniano sobie Juliusza Ferry'ego i zrozumiano, że ten mąż, bądź co bądź prawy i silny, niejednę jeszcze mógł oddać usługę Francyi, że on jeden z niewielu zdolny był pokierować akcyę, zmierzającą do przywrócenia porządku i spokoju w republice. Umarł jednak w chwili, gdy miał się odrodzić politycznie. Smierć stała się dla niego prawdziwym odkupieniem, bo naród rozgrzeszył go za jego winy a raczej zrzucił z oczów pryzmat nienawiści i ujrzawszy Ferry'ego we właściwem świetle, szacunkiem grób jego otacza.

Juliusz Ferry niewątpliwie, jako człowiek, zasługiwał na szacunek, a przytem posiadał niezaprzeczone zdolności męża stanu, które wynosiły go o całą głowę ponad mierności polityczne, które rządzą obecnie Francyą. Dla czegóż więc zjednał sobie tylu nieprzyjaciół i wystawiony był na tak wielką nienawiść mas? Dotychczas nie zdawano sobie należycie sprawy z tego objawu i nie zrozumiano dobrze przyczyn upadku Ferry'ego. Przypisywano to po większej części osobistym właściwością jego charakteru, odznaczał się bowiem niezawisłością sądu i nie umiał schlebiać opinii publicznej; kładziono również jego upadek na karb niepowodzeń w polityce kolonialnej; ale był to tylko pozór. Dzisiaj jest już rzeczą niewątpliwą, że istotnej przyczyny upadku Ferry'ego należy szukać głębiej: w samym charakterze politycznego rozwoju trzeciej republiki. Ferry upadł, nie mogąc podołać reakcyjnemu prądowi prze-

---

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

29

(Ciąg dalszy)

XXI.

Niepokój i wyrzuty dręczyły Hermana. Jego wola, ponieważ przez długi czas była zbyt silnie naprężona, stała się teraz podobną do pękniętej sprężyny. Czuł się tem więcej nieszczęśliwym, że niepowodzenie jego przedsięwzięcia, jakkolwiek odebrało mu wiarę w siebie, nie zachwiało jednakże w jego oczach samych zasad i pobudek, któremi się kierował. Tak, wszystko co się stało, stało się z jego winy, z jego własnej, a nie z winy tych nieszczęśliwych. Cokolwiek zrobili, nie mógł dojść do tego, by ich przeklinać i czuł się wobec nich ubezwładnionym. Współczucie stało się dlań prawem, obowiązkiem, niemal urojeniem, dlatego właśnie że był księciem i że jego stanowisko trzymało go w nieskończonem oddaleniu od tych nieszczęśliwych, nad którymi się litował.

Zdaje się, że stale zajmująca wyobraźnię myśl o powszechnej nędzy ludzkiej daleko potężniej działa na umysł i jest, jeśli można się tak wyrazić, bardziej hypnotyzującą, aniżeli przypatrywanie się z blizka rzeczywistym nieszczęściom, ponieważ w ostatnim wypadku łatwiej uwolnić się od natrętnych myśli, niosąc nędzy ulgę doraźną. Wielcy kapłani miłosierdzia, tacy jak Wincenty a Paulo, siostra Rozalia, nie byli ludźmi smutnego usposobienia: ratowała ich od smutku bezustanna czynność. Ale Hermana nurtowało uczucie litości ogólnej i oderwanej, które nie odstępowało go ani na chwilę.

Taraz zaś zaczął prześladować go obraz ośmiuset trupów. To było więcej niż znieść mogły jego nerwy. Napróżno rozum mówił mu, że był to tylko wymiar sprawiedliwości: on w duszy, wbrew temu świadectwu, czuł się mordercą. Wyrzucał sobie swój upór w kwestyi rozwinięcia czarnych chorągwi. Dlaczegóż, pomimo wszystkiego, nie zezwolił na to? Czy nie było to tylko pozostałością patentowanego przesądu rządowego, skutkiem bezwiednie faryzeuszowskiego pojmowania legalności?

Co za niedorzeczność! Oczywiście czarna chorągiew nie miała w pojmowaniu tych nieszczęśliwych tego dokładnie określonego znaczenia, jakie Herman uparcie jej nadawał. Mogła ona być dla nich nie godłem buntu, ale wielkiej żałoby wydziedziczonych. Gdyby był pozwolił na rozwinięcie czarnego sztandaru lub przynajmniej później zgodził się na uwolnienie Awdotyi, kto wie? Możeby dzień ów był minął spokojnie, a nawet okazał się w następstwa płodnym? Ażeby bestyi, drzemiącej w tłumie, nie dopuścić do rozjuszenia, potrzeba (jak dobrze powiedział Hellborn) represyi zapobiegawczej, albo zupełnego pobłażania. Herman nie umiał zdecydować się na jedno z dwojga. I skutkiem jego błędu, sprawa ludzkości i sprawiedliwości stanowczo ucierpiała i co gorsze, na dłuższy czas została skompromitowaną. Bez wątpienia, próba, podjęta przez Hermana, nie przemawiała wcale na niekorzyść jego zasad, ponieważ nie miał odwagi doprowadzić jej do końca; ale zatrzymując się w połowie drogi, stracił możność podjęcia dzieła na nowo: zbrodnia ludu zabraniała mu tego. A przytem w głębi duszy, za tę zbrodnię ludu sam czuł się odpowiedzialnym, i przeświadczenie to jeszcze bardziej zakłócało spokój jego sumienia.

Gdyby się jednak odważył?..,

I zaraz przychodziły mu na myśl zarzuty egoistów, które są zarazem zarzutami ludzi rozsądnych, a które wiele zyskały na wartości od czasu, kiedy oko w oko spotkał się ze zwierzęcością i okrucieństwem tłumu. Czyż dążenia rewolucyjne nie są pełne sprzeczności, któremi same się niweczą?

Wymarzony ideał socyalistyczny to sielanka, utkana z braterstwa i wzajemnej życzliwości. Ale z drugiej strony, mając na względzie aktualne warunki społeczeństwa, zdaje się, że ta sielankowa era nie da się inaczej zainaugurować, jeno krwawą przemocą. Innemi słowy, ideał ten zrozumieć i odczuć mogą tylko dusze dobre i łagodne; ale podjąć to dzieło zniszczenia, które niezbędnem jest do urzeczywistnienia dążności socyalistycznych, zdolne są przedewszystkiem natury silne i nieczułe.

Tu Herman żywo przedstawił sobie zbrodniczą nikczemność polityków rewolucyjnych, a obok tego niepoprawną głupotę ludu. Tak dzieje się istotnie: lud idzie za nimi, i nawet kiedy pozna ich życie, kiedy przekona się, że kłamali, nie opuszcza tych wyzyskiwaczy, gorszych niż kapitaliści i przebacza im wszystko, bo mają na zawołanie ułudne i pochlebne frazesy, których lud ten potrzebuje. I jakiż urok mieć może przewidująca dobroć i prawość dla tych nieszczęśliwych, którzy stanowczo chcą być oszukiwani?...

Zresztą ta mrzonka, która służy za przynętę, jest w gruncie całkiem materyalna i ziemska. Chodzi o tó, aby używać tego świata, używać o ile możności jaknajwięcej za pomocą minimum wysiłku i pracy ze strony każdej jednostki. Ale zarazem chodzi o to, aby wszyscy używali wspólnie i na równi i aby silny nie zabierał cząstki słabego. Ustrój taki przypuszczać każe miłość bliźniego, umiarkowanie, panowanie nad sobą i wogóle cnoty, które, jak dotychczas, nie miały lepszej podstawy od religii. Krótko mówiąc, spełnienie tego pogańskiego ideału wymaga cnót chrześcijańskich, ale z drugiej strony istota tych cnót nakazuje wyrzec się samego ideału...

Nakoniec, utopia socyalistyczna, w pojęciu tych którzy ją tworzą, oznacza powrót do stanu naturalnego, udoskonalonego, co prawda, wiekowemi zdobyczami przemysłu i wynalazków. Ale jakkolwiek sztuczną wydaje się organizacya społeczna starego świata, wszakże nie inaczej jeno działaniem sił naturalnych ludzkość stała się tem czem jest dzisiaj. Nie ma bowiem nic naturalniejszego, jak egoizm, poczucie własności, podbój i wyzyskiwanie; nie ma nic naturalniejszego, jak nierówność cielesna i duchowa i wynikająca stąd przewaga silniejszych nad słabszymi. A więc jedno z dwojga: albo to idealne społeczeństwo, uważane za zgodne z naturą ludzką, zepsułoby się rychło, podobnie jak popsuł się stary świat, pod wpływem tych samych instynktów i konieczności, albo też społeczeństwo takie mogłoby istnieć jedynie pod warunkiem, że każdy z jego członków zdoła stłumić w sobie naturalne popędy i skłonności.

Przypuszczenie to ma za sobą bardzo mało prawdopodobieństwa i Herman wcale tego nie zapoznawał. Wiedział on dobrze, że jeżeli niegdyś jedynie wiara i religia dawała siłę do znoszenia niesprawiedliwości społecznych to i teraz jedynie cnoty, w religii źródło mające, mogłyby zapewnić byt i trwałość owemu wymarzonemu społeczeństwu, z któregoby nierówność i niesprawiedliwość miały być usunięte. Otóż masy utraciły już wiarę. Herman, sam także nie wierzący, wolnym był od tej obłudy, iżby miał ludowi niewiarę wyrzucać; nie taił jednak przed sobą, jak zgubną okazała się ta emancypacya umysłu dla dobroci i bezinteresowności pośród ludzi prostego ducha, którzy nie znaleźli, jak on, w wolnomyślnych zasadach moralnych równoważnika zamiast utraconej religii. Cóżby się stało, gdyby ci ludzie osiągnęli władzę? jakby jej użyli? Na jakie łotrostwa, rozprężenie i zamęt trzeba by się przygotować?

(C. d. n.)

ciwko Gambettowskiej polityce. I nie bez podstawy zauważono, że gdyby Gambetta żył dłużej, mógłby go był spotkać ten sam los, jaki spotkał Ferry'ego. Gambetta bowiem musiał walczyć z tą samą koalicyą, która obaliła Ferry'ego: z koalicyą żywiołów klerykalnych z radykalnymi. Jako spadkobierca polityki Gambetty, Ferry wypowiedział równocześnie zawziętą walkę klerykalizmowi i żywiołom przewrotu. Cassagnac i Rochefort, którzy stali na czele opozycyi przeciwko Gambecie, kierowali także intrygą przeciwko Ferryemu i doprowadzili tego męża stanu do tak głębokiego upadku, że dopiero po ośmiu latach mógł się z niego podźwignąć. Żywioły konserwatywne i klerykalne nie mogły Ferry'emu przebaczyć sekularyzacyi szkół, a radykali nienawidzili go za jego stosunkowo umiarkowany kierunek i za dążenie do wytworzenia silnej jednolitej większości republikańskiej, któraby zdolną była oprzeć się wzrastającemu wpływowi partyi radykalnej. Ta sama fala opozycyjna, której Gambetta skutecznie się opierał, sprowadziła upadek Ferry'ego. Bo Ferry, przejąwszy politykę Gambetty, nie miał sprytu swego sławnego poprzednika, i podczas gdy tamten usuwał przeszkody z niezwykłą zręcznością, działając z wrodzonego natchnienia politycznego i czarując urokiem osobistym, — Ferry działał na zimno, kierując się jedynie rozwagą i rozumem, a nie posiadał wcale osobistych zalet Gambetty, był bowiem nieprzystępny, uparty, niekiedy nawet odpychający.

Po upadku Mac-Mahona zachwiała się zasada opportunizmu w pierwotnym swym kształcie i na jej miejsce postawiono zasadę koncentracyi republikańskiej, której najwybitniejszym przedstawicielem do dziś dnia jest Freycinet. Ferry zaś był przeciwnikiem koncentracyi republikańskiej i zwolennikiem jednolitego rządu i jednolitej polityki umiarkowanej, a silnej.

Obaj ci mężowie, Ferry i Freycinet, rywalizowali o wpływ i o najwyższe godności w republice. Pozornie zwyciężył Freycinet, albowiem do ostatniej chwili piastował władzę i jako kierownik odrodzenia materyalnej potęgi Francyi, zjednał sobie powszechne uznanie rodaków. Atoli ten silny zwrot, jaki nastąpił w opinii publicznej na korzyść Ferry'ego, świadczy o głębokiej zmianie w usposobieniu umysłów w powrocie do zasad Gambetty i Ferry'ego.

Wobec ciosów, jakie spotkały republikę ze strony bulanżyzmu i pod wpływem krachu panamskiego, ogół stracił wiarę w koncentracyę republikańską, i oportunistyczna republika zwraca się ku polityce Ferry'ego, pożądając znowu silnego rządu i równomiernego, spokojnego rozwoju. Czy zwrot ten okaże się dla odrodzenia Francyi korzystnym, i czy nowy kierunek da się utrwalić i zdoła w stanie zapewnić pomyślny rozwój republice, to już inne kwestye, nad którymi nie będziemy się teraz zastanawiać. To pewna, że powszechna żałoba, jaka otacza grób Ferry'ego, jak również dokonywająca się widocznie rehabilitacya Gambettowskiej tradycyi, świadczy o silnym prądzie reakcyjnym, coraz bardziej opierającym się wezbranej fali francuskiego radykalizmu, który skompromitował się do pewnego stopnia, skutkiem braku jednolitego zasadniczego kierunku i skutkiem ciągłego bratania się z żywiołami wrogiemi republice. Opóźnił to znaczne postępy idei demokratycznej i rozwój szczerze demokratycznych urządzeń w tym kraju, który do niedawna jeszcze przewodniczył ludzkości, a dzisiaj, niestety, stał się widownią jałowych walk wewnętrznych i upadku obyczajów politycznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 marca.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest między innemi sprawami także wybór prezydenta. Nie podlega wątpliwości, że prezydentem w miejsce dra Smolki zostanie wybrany dotychczasowy pierwszy wiceprezydent, br. Chlumecky. Wybór pierwszego wiceprezydenta w jego miejsce, — a w razie, gdyby także drugi wiceprezydent, dr. Kathrein zostanie w jego miejsce obrany pierwszym — także wybór drugiego wiceprezydenta odłożono na później. Przyczyną tego odroczenia jest — jak się zdaje — głównie ta okoliczność, że Koło polskie nie było jeszcze zdecydowane, kogo ze swoich członków ma do wyboru polecić.

Co do wyboru dra Kathreina pierwszym wiceprezydentem — zdaje się — umowy już zostały zawarte: klub Hohenwarta zgodził się na wybór br. Chlumeckiego prezydentem za przyrzeczenie wybrania dra Kathreina pierwszym zastępcą.

Atoli — sądząc z uwag w najświeższych dziennikach wiedeńskich, klub Hohenwarta nie zadowalnia się tem, iż jeden z jego członków zostanie pierwszym zastępcą, lecz daje do poznania, że na drugiego zastępcę, którym ma być członek Koła polskiego, życzy sobie p. Abrahamowicza, bo p. Madeyskiego posądza o przechylanie się ku lewicy. Powyższą wiadomość zanotowaliśmy z obowiązku dziennikarskiego, chociaż jest bardzo niedostateczną i zaledwie pozwala się domyślać, że zjednoczona lewica wolałaby p. Madeyskiego, gdyby tylko pomiędzy nim a p. Abrahamowiczem miała wybierać.

Według korespondencyi z Wiednia, zawierającej sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, nawet po kilkakrotnem głosowaniu nie przechyliło się zwycięstwo ani na stronę p. Madeyskiego, ani na stronę p. Abrahamowicza, bo każdy z nich miał po 23 głosy; dopiero los rozstrzygnął na stronę p. Madeyskiego — i on też jest odtąd jedynym kandydatem Koła polskiego na drugiego wiceprezydenta. Nie ma wątpliwości, że zjednoczona lewica i inne pomniejsze a poszczególne grupy na niego głosy swoje oddadzą, ale można było wątpić, czyby były głosowały za p. Abrahamowiczem, gdyby los dla niego był życzliwszym.

Rozprawa nad ustawą finansową przybrała zupełnie charakter rozprawy generalnej nad polityką wewnętrzną rządu i miała nastrój polemiczny opozycyjnych stronnictw młodoczeskiego, klerykalnego i antisemickiego głównie, przeciw stronnictwu zjednoczonej lewicy. Tonu pojednawczego między Czechami a Niemcami wcale słychać nie było, a przeciwnie ze strony młodoczeskiej odezwał się wyraźnie głos zapewniający, że o pojednaniu dopóty mówić nie można, dopóki Niemcy nie uznają prawno-politycznego odrębnego stanowiska krajów czeskich, o czem ci jednak ani słyszeć nie chcą.

Z mów wygłoszonych jedynie mowa ministra skarbu dra Steinbacha, a w znacznej części także mowa p. Teliszewskiego odnosiły się treścią swoją do przedmiotu, który był na porządku dziennym, t. j. do finansowej gospodarki, do budżetu i podatków.

Dziś zakończy się rozprawa. Przemawiać będą generalni mowcy: p. Masaryk przeciw ustawie, a p. Plener za ustawą i generalny sprawozdawca.

Wybór członków delegacyj wspólnych ma się odbyć we środę na posiedzeniu wieczornem.

Z Niemiec.

Dziwnie, a dla rządu coraz niepomyślniej układają się stosunki parlamentarne w Niemczech. Przy głosowaniu w komisyi wojskowej odrzucono cały projekt rządowy przeciw głosom konserwatystów, którzy wyłącznie dotrzymali w ten sposób rządowi wierności. Tymczasem ci sami konserwatyści stawiają rządowi bardzo poważne trudności przy zawarciu się mającego traktatu handlowego z Rosyą. Z ich to stronnictwa rekrutują się przywódcy całego ruchu agrarnego, który niechybnie wzmocni szeregi opozycyi. Zapowiada się ta nowa opozycya od dłuższego czasu i opiera się na zręcznie prowadzonej agitacyi.

Małą próbką tego, na co się zanosi, były ostatnie posiedzenia parlamentu i sejmu.

W parlamencie na posiedzeniu dnia 16 marca przy rozprawach nad traktatem handlowym z Kolumbią, skorzystał ze sposobności poseł Kanitz i wystąpił przeciw sposobowi, w jaki rząd układa traktaty handlowe, w ogólności zapowiadając, że stronnictwo konserwatywne wystąpi przeciwko traktatowi handlowemu z Rosyą. Imieniem Koła polskiego zabrał głos p. Komierowski, że w kraju z powodu traktatu handlowego z Rosyą panuje wielkie zaniepokojenie. Oznajmił też mowca, że centralne Towarzystwo gospodarcze polskie wniosło w tej sprawie petycyę do parlamentu.

Imieniem rządu odpowiadał sekretarz stanu Marschall. Zwracał on uwagę, że traktat handlowy z Rosyą nie jest jeszcze zawarty i dodał bufńczucznie, „że jeżeli przyjaciele polityczni p. Staudego oświadczają, iż pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na jakikolwiek traktat handlowy z Rosyą, to on winien oświadczyć że rząd życzy sobie pod każdym warunkiem takiego traktatu“.

Tę samą kwestyę poruszono na posiedzeniu Izby panów dnia 18 marca przy omawianiu petycyi Towarzystwa gospodarczego prowincyi szlązkiej, skierowanej przeciwko traktatowi z Rosyą. Między innymi oświadczył wprawdzie hr. Mirbach, że konserwatyści w innych sprawach nie przejdą w opozycyę, jak tego dali przykład w komisyi wojskowej; atoli stanowczo przeciwni są zawarciu traktatu handlowego z Rosyą na podstawie zniżenia ceł od zboża. Na to odpowiedział prezydent ministrów hr. Eulenburg, że żądania petycyi idą za daleko, — rząd jednak weźmie je pod rozwagę.

Prasa niemiecka omawia na różne sposoby następstwa odrzucenia projektu wojskowego przez komisyę parlamentu i zajmuje się gorliwie sprawą przyszłych wyborów.

Z Paryża.

Pogrzeb Juliusza Ferry'ego odbędzie się we środę na koszt państwa. Parlament przeznaczył na ten cel 20.000 fr. Odnośny projekt do ustawy w senacie wniesiony był przez ministra Tirarda, który powiedział przytem: „Mam honor przedłożyć projekt do ustawy, zarządzającej, aby Juliusz Ferry, były członek rządu obrony narodowej, prezydent senatu, pochowany został na koszt państwa.“ Senat przyjął ten projekt bez dyskusyi 233 głosami przeciw 30.

W Izbie poselskiej Ribot wniósł ten sam projekt. Nie obeszło się jednakże bez zajścia. Reakcyonista Baudry d' Asson wywołał burzliwą scenę, którą uważać można za echo walk których Ferry był środkowym punktem.

„Skłaniam głowę przed trumną — rzekł Baudry d' Asson — ale nie mogę milczeć, skoro chodzi o Juliusza Ferry'ego, który wypędził Jezuitów. (*Głosy z lewicy i prawicy przerywają mowcy.*) Mogę powiedzieć w imieniu całej katolickiej Francyi, że była to najbezczelniejsza z bezczelności. Prezydent przerywa mowcy: Proszę pamiętać o przyzwoitości, o której w podobnej chwili nie należy zapominać. Baudry d' Asson mówi dalej, podnosząc znane zarzuty i obelgi klerykałów przeciwko Ferry'emu. W Izbie powstaje wrzawa i okrzyki: „dosyć tego! to hanba“, zmuszają Baudry d' Assona do milczenia. Ostatecznie Izba przyjęła projekt 296 głosami przeciw 170.

Większa część dzienników republikańskich odzywa się z szacunkiem o Ferrym i zaznacza że przez śmierć Ferry'ego republika poniosła niepowetowaną stratę. Nawet dzienniki radykalne i monarchistyczne odzywają się o Ferrym z ogłędnością. *Lanterne* pisze, że nazwisko Ferry'ego pamiętnem będzie w dziejach oswobodzenia francuskiego narodu od monarchistycznego i klerykalnego jarzma. *Soleil* przyznaje Ferry'emu zalety zręcznego i silnego męża. *Gaulois* pisze: Dziś sam już uczciwość osobista także coś znaczy, a tej nie można odmówić Ferry'emu *Estafette* organ samego Ferry'ego, wynosi go pod niebiosa i pisze, że zrozumiano pod koniec, że Ferry był „niezbędnym przywódcą zbłąkanej demokracyi.“

Z zaboru rosyjskiego.

Nowoje Wremia poświęca rocznicy drugiego rozbioru szczery, i z rosyjskiego stanowiska patrząc, dosyć rozumny artykuł. Podług p. Suworina, przyłączenie, czyli jak on się wyraża odzyskanie południowo-zachodniego kraju (Wołynia, Podola i Ukrainy) nie dało oczekiwanych rezultatów, głównie dlatego, że nie wszystko odzyskane, a mianowicie trzeba jeszcze zabrać Haliczczyznę. Oprócz tego rząd rosyjski, dla wynarodowienia n. p. Wołynia, musiał się oprzeć na cudzych żywiołach, na niemieckiej i czeskiej kolonizacyi, bodaj czy nie niebezpieczniejszej dla russkich, niźli sami Polacy,“ bo górującej nad ruską ludnością kulturą i umysłowym rozwojem, i stanowiącej zwartą i solidarną masę“. Nareszcie (dla jakich przyczyn, tego p. Suworin nie mówi) natychmiastowym wynikiem carskiego gospoparstwa okazało się rozprzestrzenienie sztundyzmu między Rusinami i starowierstwa (czegośmy dotychczas nie wiedzieli) między białoruską ludnością. Rzecz bardzo prosta, że jak tylko rząd carski zaczął podburzać włościan, odebrawszy im zarazem kościół narodowy, ruski oni muszą sobie szukać gdzieindziej religijnego duchowego oparcia, bo tego, ma się rozumieć, u prawosławnego popa nie znajdą, tem bardziej, że samo ruskie i białoruskie duchowieństwo przyjęło szyzmę tylko dla chleba, i żadnego przywiązania do rządowej cerkwi nie okazuje.

Takim sposobem, pisze *Nowoje Wremia*, „chociaż odzyskanie Rusi skutkiem drugiego rozbioru Polski zniweczyło możliwość cudzego, legalnego panowania w *russkich* prowincyach, ale ciągłe odgłosy w tych krajach polskich dążeń 1863 roku, i przepełnienie Podola i Wołynia cudzoziemcami (niemcami i czechami) nie łączących się duchowo z resztą Rosyi, pokazuje że na wypadek nowych mogących się zdarzyć wypadków, stara rosyjska puścizna potrzebuje jeszcze ciągłego wewnętrznego czuwania i nieustającej obrony.“ Innemi słowami Rosya przez całe stulecie nic na Rusi i na Litwie dla siebie nie zrobiła, nie potrafiła nawet osłabić dążeń 1863 roku, a pracowała tylko dla żydów i innych wrogów, do których p. Suworin zalicza także oprawosławionych Czechów. Zapisujemy te szczere wywnętrzenia się petersburskiej gazety, nietylko dla własnej otuchy, ale dla nauki słowiańskich sprzymierzeńców prawosławnego caratu.

Rosya i Bułgarya.

Nota rosyjska, w formie okólnika przez rosyjskie ministerstwo spraw zewnętrznych rozesłana do wszystkich dyplomatycznych zastępców Rosyi za granicą w sprawie bułgarskiej, brzmi dosłownie, jak następuje:

„Mam zaszczyt przesłać Panu w załączeniu egzemplarz urzędowego pisma, w którem cesarski rząd uważał za obowiązek swój przedstawić zapatrywanie swoje na zmianę 38 artykułu statutu tirnowskiego, zmianę, której projekt rząd sofijski ma przeełożyć osobno w tym celu zwołanemu wielkiemu sobraniu.

„Gdyśmy się wzbraniali uznać rząd, któremu sankcyi prawnej niedostawało i któryśmy zawsze uznawali za zgubny dla interesów narodowości bułgarskiej, czyniliśmy to ze względów wyższej natury, które rzeczywistość w zupełności stwierdziła. Zmiana jednego z głównych postanowień tirnowskiego statutu, które orzeka, że książę bułgarski, oprócz pierwszego księcia wybranego ma być wyznawcą kościoła narodowego, jeśliby ją wielkie sobranie przyjęło, doprowadziłoby do następstw, których nikt z oka spuszczać nie powinien. Przedewszystkiem należy podnieść, że jakiekolwiek orzeczenie w sprawie dynastycznej w zasadzie jest wątpliwe, gdyż traktat berliński w księstwie nie wprowadził panującej dynastyi. Artykuł 3 tego traktatu orzeka politycznie, że „książę bułgarski będzie swobodnie przez ludność wybrany i przez Wysoką Portę w porozumieniu z mocarstwami zatwierdzony“. Artykuł ten dodaje, że w razie zawakowania godności książęcej“ wybór ma się dokonać pod temi samemi warunkami i w tym samym sposobie“. W całym traktacie nie ma ani jednego postanowienia, któreby władzy księcia nadawało charakter dziedziczny. Rosya zresztą nie tylko jako mocarstwo, które berliński traktat podpisało, uznaje się obowiązaną podnieść głos swój w obecnych stosunkach. Zarządzenie projektowane przez rząd sofijski dotkliwie obraża religijne uczucie narodowości bułgarskiej i przyniesie szkodę dziełu wolności, dla którego Rosya krwi swojej nie szczędziła. Znany jest sposób postępowania tych, którzy dziś w księstwie rządzą. Oni nawet może cel swój osiągną. Z drugiej strony wszakże naszym jest obowiązkiem dosadnie napiętnować akcyę, która zdolna jest skrzywić i sfałszować swobodny rozwój narodowego życia z uszczerbkiem zasad i historycznych tradycyj, które mu służą za podstawę. Żadne mocarstwo nie zachowałoby się obojętnie wobec prawdziwego zamachu na porządek rzeczy, który ono kosztem największych ofiar starało się zespolić i utrzymać. To pewna, że Rosya krwią swą nie po to utwierdziła księstwo, aby w Bułgaryi obecny system rządzenia zaszczepić. Przekonani, że niniejszy zamach na sumienie bułgarskiego narodu może mieć tylko opłakane następstwa, uważaliśmy za obowiązek swój przestrzedz tych, którzy mają paść tychże skutków ofiarą. Rząd cesarski spokojnie czekać będzie przyszłości, która usprawiedliwi i spełni jego obawy. Upoważnia się Pana z depeszy niniejszej uczynić użytek przed rządem, przy którym Pan jesteś uwierzytelniony“.

Wybory serbskie.

Dotychczas trwa spór, kto właściwie zwyciężył przy wyborach do Skupczyny i które ze stronnictw będzie miało większość. Według obliczeń stronnictwa liberalnego, ma ono posiadać 68 głosów. Natomiast stronnictwo radykalne ma posiadać 63 głosy, a stronnictwo postępowe tylko 3 głosy. W ten sposób rząd rozporządzałby nawet wtedy większością, gdyby radykali połączyli się z postępowemi Przeciw wiadomościom o takiem połączeniu protestuje jednak *Videlo*. Rząd rozporządza jednak zawsze tylko bardzo słabą większością a co ważniejsza, mogą radykalni każdej chwili zdekompletować Skupczynę. Do ważności uchwał potrzeka bowiem obecności 69 posłów, a więc więcej niż ich liczy stronnictwo liberalne. Łatwo więc skorzystać mogą radykali z nieobecności kilu liberalnych posłów, aby przez opuszczenie sali niedopuścić do uchwały, chociażby wraz z liberalnemi pozostali w sali postępowi posłowie O nieobecność kilku posłów znowu nie tak trudno. Są to w każdym razie nie zbyt pomyślne stosunki nie tylko dla rządu, lecz i dla kraju.

Z Bułgaryi.

W piątek rozpoczął się w Sofii proces przeciw Ilii Georgiewowi, którego na żądanie władz bułgarskich wydały Niemcy. Trybunałowi przewodniczy Popow, oskarża Dramow, a broni oskarżonego dr. Danew. Oskarżony pochodzi z Welesu w Macedonii i ukończył wydział prawa w Monachium. Odczytanie aktu oskarżenia trwało kilka godzin. W akcie oskarżenia podniesiono przedewszystkiem, że po ustąpieniu księcia Aleksandra rozwarła się przepaść między Rosyą, a Bułgaryą. Zamachy rosyjskich poddanych, jak Nabokowa, Bollmanna i Kołobkowa i uwiedzionych przez Rosyę Bułgarów, jak Kiszelskiego, Usonowa i Panicę powiększyły jeszcze tę przepaść. W końcu wrogowie kraju postanowili usunąć najwybitniejsze osobistości nie mogąc usunąć całej Bułgaryi. Georgiew był wmięszany w zamach, który w zeszłym roku był przedmiotem procesu karnego. Akt oskarżenia żąda skazania Georgewa na karę śmierci. Zeznania przesłuchanych świadków potwierdzają wyniki zeszłorocznego procesu. Swiadka Lepaurowa, którego zeznania mają najbardziej potępiać oskarżonego, jeszcze nie przesłuchano.

Kronika.

Kraków, 20 marca

Nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. dra Michała Schmidta, II wiceprezydenta miasta Krakowa, odprawionem będzie we wtorek dnia 21 bm. o godzinie 10 rano w kościele Archiprezbiteryalnym Najśw. P. Maryi nabożeństwo żałobne, na które urzędnicy magistratu rodzinę, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożną publiczność zapraszają.

W sprawie sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza. Wydział krajowy nadesłał na ręce przewodniczącego komitetu obywatelskiego posła dra Adama Asnyka następujące pismo:

„W odpowiedzi na szacowne pismo z dnia 6 bm. Wydział krajowy ma zaszczyt oświadczyć, że nie zamierza brać inicyatywy w sprawie sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do kraju, gotów jest jednak poprzeć akcyę komitetu w tym celu zawiązanego udzieleniem odpowiedniego zasiłku z funduszu krajowego.

„Subwencyę tę wyasygnuje Wydział krajowy do rąk Wgo Pana, skoro mu przedłożony zostanie preliminarz wydatków potrzebnych na sprowadzenie zwłok i urządzenie uroczystego pogrzebu, oraz wykaz dochodów, jakie komitet na ten cel tak w drodze składek, jak i innych źródeł zebrać się spodziewa.“

Pogrzeb ś. p. Józefa Supińskiego odbył się we Lwowie z udziałem tłumów publiczności. Koszt pogrzebu pokryje galicyjska Kasa Oszczędności. Nad grobem przemówił pierwszy profesor dr. Głąbiński w imieniu akademii umiejętności i uniwersytetu lwowskiego. Mowca skreślił obszernie biografię ś. p. Supińskiego, rozwinął pogląd na jego prace i teorye naukowe. Po nim zabrał głos akademik p. Liptay, który pożegnał zwłoki znakomitego męża następującemi słowy:

„Z czołem pochylonem staję tutaj, ażeby imieniem polskiej młodzieży akademickiej złożyć ostatni hołd prawemu synowi ojczyzny w chwili kiedy otwarła się ziemia ojczysta, by przyjąć go na wieczny spoczynek. Długą i ciężką była mu droga życia, ale nad zwykły poziom wznoszący się umysł, zapał do pracy niezwyczajny nie pozwoliły mu popaść w stan zwątpienia, jeno do ostatniej chwili kazały mu patrzeć oczyma duszy, pogodnie na świat i przyszłość.

„Poznaliśmy już bliżej ze strony naukowej życie jego, ja jako przedstawiciel młodzieży inne rysy z życia jego podniosę. On to z pieśnią na ustach staje na życia progu, z zapałem młodzieńczym patrzy w świat a gdy hasło dano do walki, rzuca wszystko, by stanąć w szeregach obrońców ojczyzny, a gdy ofiara odrzuconą została, gdy przelewem krwi pętów nie rozerwano, kiedy zwątpienie i silne umysły opanowywać poczęło, nie traci ś. p. Supiński odwagi do pracy dalszej, ale z tymsamym zapałem z temsamem zaparciem siebie zrzuciwszy zbroję — oddaje się pracy na polu nauki ścisłej, wiedząc, że na niem tylko zbawienie ojczyzny przygotować można

„Walce o chleb codzienny nie daje zagłuszyć w sobie szlachetnych i wzniosłych porywów i oto pracą wybija się w Polsce na pioniera nowego kierunku w nauce i tworzy samoistne systemy — pracą i wytrwałością otwiera sobie na oścież wrota nauki i staje się filarem na polu pracy umysłowej — a nazwisko jego na wieki wypisane na liście uczonych narodowi zaszczyt przynosi. I dlatego też obecnie, gdy kierownik ten zamilkł na wieki, gdy serce szlachetne bić przestało, stajemy tutaj młodzi ażeby tym ostatnim hołdem dać dowód, że w sercach naszych tkwi wdzięczność dla wszystkich, którzy pracą i poświęceniem nowego blasku imieniu polskiemu przysporzyli. Żegnamy cię tedy szlachetny mężu z głębokim żalem. Młodzież polska pragnąca pracować dla Ojczyzny, a korząca się przed każdą zasługą, składa należny hołd Twemu imieniu“.

Dr. Franciszek Smolka ogłasza następujące pismo: „Szanowni wyborcy! Czułem się spowodowany złożyć mój mandat z miasta Lwowa do Rady państwa, a oraz moją godność prezydenta Izby poselskiej Rady państwa, co na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjętem zostało w sposób wielce zaszczytny. Poczuwam się do obowiązku podziękować jaknajserdeczniej Szan. wyborcom za zaszczyt tylokrotnie powtórzonego wyboru mego, a staraniem mojem gorliwem było, wywiązać się zgodnie z włożonego przez Was na mnie obowiązku.“

Lwów, 18 marca 1893.

Dr. Franciszek Smolka.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła“ krakowskiego odbyło się wczoraj przy udziale stu kilkudziesięciu członków. Zagaił zgromadzenie prezes dr. Styczeń, wykazując rozwój „Sokoła“ w roku ubiegłym, który za najpomyślniejszą erę tego Towarzystwa uważać należy. Pod koniec swego przemówienia, które zgromadzeni bardzo życzliwie przyjęli, wspomniał prezes o zmarłych druhach w roku ubiegłym, między tymi o śmierci prezesa lwowskiego „Sokoła“ dra Krówczyńskiego i dobrodzieja naszego Towarzystwa Stanisława Rogowskiego. Zgromadzeni przez powstanie oddali cześć ich pamięci.

Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1892 przyjęto do wiadomości bez dyskusyi, poczem na wniosek prezesa Stycznia, względnie Wydziału, uchwalono jednogłośnie wśród oklasków, zamianować zastępcę prezesa krak. „Sokoła“ p. Karola Szurka, radcę sądu wyższego, członkiem honorowym, a to w uznaniu jego skutecznej, acz cichej pracy dla Towarzystwa.

Z kolei przedstawił prezes wniosek Wydziału o zmianę statutu w tym kierunku, aby dotychczasowym statutem określony tytuł „Stowarzyszenie gimnastyczne Sokół“ zmieniono na „Towarzystwo“ i aby zastrzeżono temuż prawo używania sztandaru. Po dyskusyi, w której brali udział pp. Koy, Schoen, Gertler i kilku innych, uchwalono wnioski Wydziału.

W sprawach ogólnych wystąpili z wnioskami: p. Staszczyk o poświęceniu sztandaru i gmachu „Sokoła“, p. Bobowski o wykopanie studni przy gmachu „Sokoła“, wreszcie p. Zieleniewski o zakładanie filij „Sokoła“ po odleglejszych punktach miasta.

Wyczerpująco odpowiedział na te wnioski prezes Styczeń. Sztandar i gmach „Sokoła“ zostaną poświęcone uroczyście, gdy uznanie pierwszego przyznane będzie „Sokołowi“ statutem i gdy gmach będzie uzupełniony wybudowaniem drugiej sali gimnastycznej z garderobami. Wtedy zwoła się do Krakowa zlot „Sokołów“ z całej Polski, urządzi się turnieje gimnastyczne i przystąpi wśród tych uroczystości do poświęcenia sokolego gniazda i sztandaru. Oświadczenia prezesa przyjęto wśród rzęsistych oklasków do wiadomości.

ZAPISKI LITERACKIE.

E. JELINEK. Vieci polske. Slovanske tužby. V Praze 1893. (*Sprawy polskie. Słowiańskie życzenia*).

(Dokończenie.)

Tu p. Jelinek najszczegółowiej zwalcza owe niegodziwe kłamstwo tak rozpowszechnione w Rosyi i w Czechach, niestety nawet u nas, podług którego rząd carski „jest obrońcą polskich chłopów“. Tylko bezczelne przekręcanie wszystkich historycznych faktów może usprawiedliwić taki pogląd, który się pośrednio powtarza w dziełach koryfeuszów krakowskiej historycznej szkoły. P. Jelinek najsprawiedliwiej zaznacza, że ta obrona wyraża się jedynie „wzbudzaniem w ludzie nieufności do polskiej szlachty i do polskiej inteligencyi“, zupełnie jak w Galicyi 50 lat temu.

Tablica, w której p. Jelinek dotykalnie wykazuje, że carska chłopomania doprowadziła jedynie do upadku ludowej oświaty, jest o tyle dogodną dla obrońców odrodzenia ludu przez carat, że sami się boją jak ognia umysłowej hyperprodukcyi i hamują o ile mogą dążenie chłopa do książki, na zasadzie *ne sutor ultra crepidam*, po polsku mówiąc, chłop do sochy i basta. Nie ma nic nowego pod słońcem!

Nareszcie, co się Czechom także bardzo przyda, zacny pobratymiec zwraca się do Rusinów. Tyle słyszano i słyszy się w Pradze o ucisku nieszczęśliwej Rusi przez Polaków (za pomocą chyba Niemców), tyle wykrzykuje p. Vaszaty russkich skarg, że bardzo jest pożądanym uczciwy czeski pogląd na owe rzekome prześladowanie. I p. Jelinek wyśmienicie się z tego zadania wywiązał. Chyba ślepy teraz nie zobaczy, że Rusini mają w Galicyi wszystkie ułatwienia narodowego rozwoju, że się im dozwala nawet na rzeczy, nic wspólnego nie mające z ruską narodowością, jak np. używanie moskiewskiego, nie ruskiego alfabetu i przymusowe szerzenie takiego najskuteczniejszego narzędzia zmoskwiczenia, że jednem słowem mają sto razy więcej wolności pod polskim (!) uciskiem, niż pod rosyjskiem panowaniem. Chcielibyśmy tylko, żeby p. Jelinek dosadniej wyraził myśl tę, że nie ma przecie polskiego państwa i że wszelkie urzędowe postępowanie z Rusinami w Galicyi żadnym sposobem na karb Polaków kłaść się nie może, inaczej trzebaby, jak *Neue freie Presse*, gadać o nieznośnem prześladowaniu biednych Niemców przez panujących Czechów. Czy zechcą Młodoczesi przyznać, że słońce jest słońcem, to inne pytanie, i czy Rusini przestaną żądać, ażeby cała Galicya z obowiązku mówiła po moskiewsku, to także wątpliwa rzecz; ale należy się p. Jelinkowi najgorętsze uznanie za to, że raz nareszcie nazwał, jak mówi Francuz, *un chat, un chat, et Rollet un fripon.*

Tak ostatecznie streszcza p. Jelinek słowiańskie żądania co do Polaków pod moskiewskim zaborem:

1) Język polski we wszystkich szkołach (nie wyłączając wszechnic) i urzędach.

2) Polski naród nie powinien już być skrępowany w swoim oddzielnym rozwoju przez żadne rusyfikacyjne środki.

3) Polski żywioł nie powinien być odtrącony od używania miejscowych i ogólno państwowych dobytków.

4) Znieść trzeba hegemonię rosyjskiej narodowości i prawosławia, bezwzględnie szkodliwą dla polskiego żywiołu.

5) Przywrócić trzeba należytą cześć i znaczenie polskiej narodowości w całem rosyjskiem państwie.

Takim tylko sposobem, podług autora, Rosya może utrzymać swój wpływ w Polsce i w całej słowiańszczyźnie.

Niestety! te *pia desideria* słowiańskiego uczonego żadnym sposobem bez krwi rozlewu urzeczywistnić się nie mogą. Jedyne rosyjskie stronnictwo, któreby je uwzględnić chciało, jest zbyt słabe, by zaważyło jak się należy na szali losów, a póki ogólna europejska polityka nie wejdzie w nowe tory, żadne państwo dobrowolnie się na takie ustępstwa nie zgodzi — wyłączając Gladstonowską Anglię. Ale cześć i chwała temu, który wobec teraźniejszej walki o byt i panujących państwowych interesów nie boi się wypowiedzieć, że istnieją jeszcze ludzie, którzy się nie wyparli ideałów wolności, równości i braterstwa, na których oparła się cała dzisiejsza cywilizacya, a które zostały w kąt rzucone, niby przestarzałe zabawki młodocianej ludzkości. Chcielibyśmy, żeby w naszej Polsce więcej było takich, którzyby tak myśleli i pisali, nie zważając na żadne interesa i polityki, jak czcigodny p. Edward Jelinek.

A. B. S.

Następnie przez aklamacyę wybrano komisyę rewizyjną i sąd honorowy w dotychczasowym ich składzie.

Wreszcie przystąpiono w miejsce ustępujących, do wyborów 10 członków Wydziału. Na przeszło 100 głosujących większością głosów zostali wybrani: Beringer Wandalin, dr. Cybulski Napoleon, Danielak Michał, Gędłek Aleksander, Gołąb Michał, Głowacki Franciszek, Ptaś Józef, Rudnicki Józef, dr. Styczeń Wawrzyniec i Szumski Kazimierz. W ogóle weszło do Wydziału trzech nowych członków pp.: Danielak, Ptaś i Szumski.

Szkoła jazdy konnej „Sokoła" krakowskiego rozwija się z każdym dniem. W sobotę odbyło się 24 lekcyj, które zaczynają się już o godzinie 7 rano i trwają do późna wieczór, przy oświetleniu gazowem. Dotąd 7 pań pobiera naukę konnej jazdy. „Sokół" krakowski ma szczęśliwą rękę!

Otrzymujemy następujące pismo: Od kilku tygodni odbieram wizyty i listy, łączące moją osobę z nowym politycznym dziennikiem. Nie mogąc każdemu z osobna wyjaśniać, oświadczam publicznoście, iż mi nawet przez myśl nie przeszło zakładać nowy dziennik, lub w założeniu brać jakikolwiek udział.

Kraków, 20 marca 1893.

Dr. Henryk Jordan.

Z Towarzystwa lekarskiego. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 22 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum*, I piętro). Porządek dzienny: Prof. dr. Obaliński przedstawi chorego po cholecystotomii; dr. Tyszkiewicz będzie mówił o krwawicy i przedstawi przypadek z chorobą Adisona z oddziału prof. dra Pareńskiego; docent dr. Ponikło pokaże hodowlę i preparaty prątka tężcowego.

Z Krowodrzy. Lekarz gminny dr. Puchacki prostuje wiadomość nadesłaną nam zeszłego tygodnia z Krowodrzy, oświadcza, iż nie ma podstawy żądanie zamknięcia szkoły wskutek epidemicznie szerzącej się ospy. W ogólności bowiem od dnia 20 grudnia r. z. zachorowało na 2626 osób gminę zamieszkujących, tylko 20, z tych jedna umarła, w leczeniu pozostają cztery osoby, reszta wyzdrowiała. Od dni dwunastu nikt nowy na ospę nie zachorował.

Raut urządzony w sobotę staraniem hr. Adama Krasińskiego w sali hotelu saskiego na rzecz ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego, zgromadził kilkaset osób, które też z programu zabawy i wykonania zupełnie były zadowolone.

Konkurs na posadę lekarza. Z dniem 1 czerwca b. r. obsadzoną będzie systemizowana posada lekarza kolejowego w Krakowie przy dyrekcyi kolei Północnej (dla linii Zabierzów (z wyłączeniem stacyi) Kraków (łącznie ze stacyą) Podgórze-Bonarka (łącznie ze stacyą kolei Północnej).

Dla lekarza wyznaczoną jest stała płaca w kwocie 700 złr. rocznie; oprócz tego otrzymuje lekarz kolejowy wynagrodzenie w kwocie 100 złr. za używanie dla celów kolejowych swego prywatnego pokoju ordynacyjnego, a to do czasu, dopóki Zarząd kolejowy nie urządzi odpowiedniego pokoju kolejowego ordynacyjnego. Lekarze, którzy władają dokładnie językiem niemieckim słownie i piśmiennie, a językiem polskim przynajmniej słownie, i mogą udowodnić świadectwami kilkuletnią praktykę w jakim szpitalu jako chirurdzy, akuszerzy, zechcą wnieść podania do Dyrekcyi najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. z dołączeniem świadectw, żądaniom powyższym odpowiadających. Kompetenci mogą się także poinformować o instrukcyach służbowych tak w Dyrekcyi jak i u wszystkich naczelników stacyj.

Konkurs na posady palaczy przy maszynach kolejowych rozpisała dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie. Warunki szczegółowe ogłoszone są w dzisiejszym numerze naszego pisma w dziale ogłoszeń.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie posiedzenie we wtorek 21 bm. o godzinie 7 wieczór, w lokalu przy Rynku głównym l. 8, II piętro. Na porządku dziennym: Odczyt inżyniera Józefa Gryzieckiego: O nawodnieniach, wykonanych we Francyi. Wnioski członków.

Mianowania. Profesorem wyższej szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie zamianował minister oświaty dra Antoniego Karbowiaka, obecnie profesora przy gimnazyum w Wadowicach.

Ślub. W kościele św. Piotra pobłogosławionym został wczoraj związek małżeński panny Ludwiki Malinowskiej, córki urzędnika magistratu, z p. Edwardem Brumwaldem, urzędnikiem straży skarbowej.

Z teatru. W sobotę na benefis p. Józefa Śliwickiego, utalentowanego i pracowitego artysty, odegrano wznowioną łzawą sztukę Mosenthala p. t. „Debora". W wiedeńskim teatrze nadwornym, sztuka ta należąca do przebrzmiałej bezpowrotnie epoki literackiej twórczości, grywaną jeszcze bywa dla znakomitej gry słynnej Wolter w tytułowej roli. — Celu wznowienia „Debory" na naszej scenie, nieposiadającej ani jednej reprezentantki lub reprezentanta dawnej szkoły dramatycznej, niepodobna odgadnąć, — ale też w gruncie rzeczy nie ma potrzeby wysilać się na odgadywanie. Widowisko było gorącą i serdeczną owacyą dla młodego artysty, po raz pierwszy ukazującego się w charakterze beneficyanta. — Oprócz grzmiącego oklasku otrzymał p. Śliwicki wspaniałe wieńce palmowe, bukiety, oraz więcej trwałe i praktyczniejsze upominki. Młody artysta, jak to nie raz zaznaczaliśmy, zasłużył na te dowody życzliwości Krakowian i zapewne uważać je będzie za chlubną zachętę do dalszej pracy. Wybór benefisowej sztuki był powodem, iż publiczność nie przybyła na przedstawienie w liczbie, jakiejby ze względu na dochód kasowy pragnąć należało.

Jutro we wtorek przedstawionym będzie po raz dziesiąty „Flirt" Bałuckiego.

We czwartek odbędzie się debiut młodej aspirantki scenicznej p. Anny Nowiny z Poznania w komedyi Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności."

„Wernyhora", dramat w siedmiu odsłonach, napisany przez Barbitona, osnuty na tle podań o sławnym wieszczu Ukrainy, który przepowiadał odrodzenie Polski, przedstawionym będzie w teatrze krakowskim dnia 25 b. m. na benefis p. Natalii Siennickiej. Ze względów cenzuralnych dramat musiał być kilka razy przez autora zmieniany i skreślany. Dyrekcya i reżyserya dokładają wszelkich starań celem odpowiedniego wystawienia sztuki. Na obsadę złoży się prawie cały personal teatru krakowskiego.

Zmarli. W Petersburgu zmarł w dniu 14 b. m. senator Wiktor Arcimowicz, członek I departamentu senatu rządzącego. Urodzony w r. 1820 w Białymstoku, Arcimowicz przyjmował udział w wyższych instytucyach rządowych w Królestwie Polskiem i był długoletnim prezesem wydziału kryminalnego kasacyjnego.

Ksiądz Marceli Sydon Śleczkowski, szambelan i prałat papieski, proboszcz w Majdanie Kolbuszowskim, członek byłego Towarzystwa naukowego w Krakowie, były członek Rady powiatowej w Tarnobrzegu, zmarł w Majdanie dnia 20 bm. Pogrzeb odbędzie się w Majdanie we czwartek dnia 23 bm.

Dla Towarzystwa Szkoły ludowej nadesłał p. Floryan Obmiński ze Żmigrodu kwotę 17 złr. 40 ct., złożoną przez nowowybranych członków Rady powiatowej i ich wyborców z grupy gminy miejskiej w Jaśle.

Na loteryę fantową, którą na dochód Tow. *Szkoły ludowej* urządzić zamierza krakowskie Koło pań, ofiarowały dotąd łaskawie następujące firmy: Bazes, Bozewski Antoni, Czużydło Franciszek, Erker Jan, Fiszer Wł., Grigar Ferdynand, Kosydarski W., Koral Lubański Fr., Launer Jan, Niesiołowski Kaź., Redyk Wiktor, Stockmar Ernest, Tilles Emanuel, Louvre, Bayer, Rimler, Królikowski, Gotlieb, Tomaszewski, Gurgul Stanisław, Czaplicki, Otocki, Wojciechowski, Kurkiewicz Julian, Bilewscy, Lisowski, Bajer, Rożnowski i Bojarski.

W dalszym ciągu ofiarowały fanty następujące panie: Bałucka, Bojarska, Cielecka, Ciechanowska, Feintuchowa Stan., Feintuchowa Henr., Fuchsowa, Halbanowa Leonowa, Harajewiczowa Władysławowa, Jawornicka, Kohnowa, Karasiowa, Mohrówna, Pawlikowska Helena, Płachecka, Pieniążkowa Przemysławowa i Schoenowa.

Nowa opera polska. Dzienniki lwowskie donoszą, iż wspaniale wypadło sobotnie przedstawienie „Barbary Radziwiłłówny" Jareckiego. Na pierwszy plan mistrzowskim śpiewem i grą wysunął się Myszuga, którego też oklaskiwano entuzyastycznie. Romans w akcie drugim musiał powtórzyć. Panie Pawlików i Belinzioni święciły prawdziwe tryumfy, panie Skalska i Radwan były bardzo dobre. Jeronim Zegarkowski, Bernhardt, Kiczman, Bogucki — wszyscy wywiązali się ze swych ról doskonale. Jarecki był przedmiotem ciągłych owacyj — artyści i Towarzystwo muzyczne ofiarowali mu wieńce. Przedstawienie na długo zostanie pamiętne! Teatr był szczelnie zapełniony; w loży namiestnikowskiej siedział hr. Kazimierz Badeni, oklaskując żywo nowe dzieło Jareckiego i wykonawców.

Konkurs na posadę budowniczego miejskiego z terminem podań do 15 kwietnia b. r. rozpisał magistrat Nowego Sącza, a nie Starego Sącza, jak to mylnie zamieszczonem było w kronice z dnia 15 b. m. Warunki konkursu ogłoszone były w Nr 58 *N. Reformy* z dnia 11 b. m.

Wydział kasyna mieszczańskiego w Stanisławowie ogłasza, iż z nadesłanych 15 projektów na budowę gmachu kasyna w Stanisławowie pierwszą nagrodę w kwocie 100 złr. przyznano, jak to już donosiliśmy, projektowi z dewizą „Wawel", którego autorem jest p. Teofil Wiśniowski z Krakowa. Nagrodę drugą w kwocie 50 złr. otrzymał p. Karol Reger, inżynier kolejowy w Stanisławowie, zaszczytne zaś uznanie szkic z dewizą „Idea". Wydział uprasza osoby interesowane, aby celem odesłania im szkiców podać zechciały swoje adresy, gdyż urząd pocztowy nie przyjmuje posyłek frachtowych *poste-restante*, nadanych pod dewizą. Nie odebrane jeszcze szkice noszą godła: „Dla zabawki", „Pracą naprzód", „Filantrop", „Tarasa", „Praca" i „Postęp".

Brody, 17 marca. *(Kor. N. Ref.)* Towarzystwo amatorskie z łona „Gwiazdy" uprzyjemniło nam znów wieczór odegraniem w języku ruskim Gulasiewicza „Podgórzan" i Bełzy „Słowiczka". Z precyzyą i gracyą grywają panie Malewska, Gilewicz, Guthan, a z panów Orłowski, Semenowicz i Szarnecki. Publiczność nie zgromadziła się tym razem tak licznie, jak zwykle, to też do funduszu żelaznego niewiele wpłynęło.

Mieliśmy tu inspektora sanitarnego z namiestnictwa dr. Barzyckiego, który z lekarzem powiatowym dr Jendlem i miejskim dr. Schapirą odbył szczegółową rewizyę pod względem sanitarnym. Zbadał najdokładniej szkoły, rozmaite instytucye, urzędy, młyny, chajdery, a wszędzie znalazł wielkie braki. Wprawdzie gmina tutejsza w obawie przed cholerą wiele zrobiła, ale nie może zapobiedz dalszemu zanieczyszczeniu się ulic i rozszerzaniu wyziewów, bo zupełny brak kanalizacyi jest przeszkodą, a na kanalizacyę brak funduszów. Jest nadzieja, że rząd udzieli gminie subwencyę, jako zwrot kosztów, wydanych na asanacyę miasta, ale suma ta musi być przechowaną jako fundusz rezerwowy dla tego samego gościa, który, co nie daj Boże, zechce może na wiosnę znów do nas zawitać.

Gmina poruczyła budowę koszar firmie żydowskiej z Przemyśla Hirta i Schiffera za sumę 298.750 złr., żąda wszakże, aby firma ta odstąpiła od swych warunków. Zdaje się więc, że przyjdzie do nowej licytacyi, z rzędu trzeciej.

Asesor gminy p. Burstin, wniósł rezygnacyę z krzesła asesorskiego i radzieckiego, obrażony, że go podejrzywano, jakoby miał współudział przy zakupnie gruntu na koszary.

Niemczyzna na kolejach państwowych. Aby umożliwić kierownikom stacyi i ekspedyentom z kategoryi niższych urzędników *(Unterbeamte)*, nie posiadających jednak odpowiednich kwalifikacyj, przejście do niższych rang urzędników *(Beamte)*, zezwoliła generalna dyrekcya na składanie egzaminów *(Intelligenzprüfung)*, orzekających o ogólnem wykształceniu kandydata.

Egzamina te mają się jednak odbywać w języku niemieckim, a ponieważ kandydaci uczęszczali do szkół w kraju, w którym wykładowym językiem jest język polski i wymaganych przedmiotów uczyli się po polsku, trudniej przychodzi im zatem przygotowanie się w języku niemieckim. Przecież egzamina te orzekają nie o fachowym, lecz o ogólnym zasobie wiadomości kandydata; a jeżeli w innych gałęziach egzamina polskie dają tę samą ważność, co i niemieckie, dlaczegóż właśnie kolej koniecznie wymaga niemczyzny? Dyrekcye ruchu, jako krajowe, powinnyby chyba wyrobić rodakom pozwolenie składania tych egzaminów po polsku i wyznaczyć podręczniki, jakie w naszych szkołach średnich są w używaniu.

Wychodźtwo z Królestwa Polskiego do Ameryki znowu się — jak donosi *Dzien Pozn.* — zwiększa. Mnóstwo robotników fabrycznych z Łodzi, Polaków i Niemców, przejeżdżało przez Toruń w niedzielę, jak się zdaje, z małemi bardzo pieniędzmi, tak iż wątpić trzeba, czy ich który okręt będzie chciał i mógł przewieźć. O stosunkach amerykańskich i wymogach tamtejszych co do przybyszów z Europy nic zgoła nie wiedzieli, a nadto nic słuchać nie chcieli.

Łupy komisyi kolonizacyjnej. Komisya kolonizacyjna zakupiła według *Posen. Tagebl.* dobra rycerskie Pniewno, położone w powiecie świeckim w Prusach Zachodnich, mające 488 hektarów obszaru za 219 000 mr. Pniewno leży w pobliżu klucza Bukowca, zakupionego przez komisyę kolonizacyjną przed trzema kwartałami.

Z Warszawy. W tych dniach na scenie teatru wielkiego w Warszawie grano po raz 104 „Zbójców" Schillera. Po dłuższej przerwie w roli Karola Moora wystąpił w przepełnionej widzami sali p. Józef Kotarbiński. Po 6 obrazie tragedyi, jak donosi *Kuryer Warszawski*, wręczono artyście wieniec laurowy z niebieskiemi wstęgami, na których widniał złoty napis; owacyi towarzyszyły oklaski i mnóstwo bukietów.

Z Ameryki. Czytamy w lwowskim *Przeglądzie emigracyjnym:* W tych dniach otrzymał patent z Waszyngtonu p. Ed Partyka w Buffalo na swój wynalazek, przyrząd do gięcia żelaza i wszystkich metali. Przyrząd ten zwie się urzędownie „*Metal Bending Machine.*" Pan Partyka miał już paru kupców na patent, ale jeszcze go nikomu nie odstąpił. P. Partyka jest kierownikiem w wielkiej fabryce żelaznej firmy „Kelleg Iron Works", która zatrudnia około 100 robotników. Dzięki p. Partyce połowę robotników stanowią Polacy. Że p. P. cieszy się szacunkiem i uznaniem towarzyszy, najlepszym tego dowodem jest cenny pierścień, który zdobi pracowitą rękę p. P., a który otrzymał „na gwiazdkę" od swych kolegów i podwładnych.

W Chicago zawiązało się Towarzystwo patryotyczno-naukowe młodzieży polskiej. Posiedzenia odbywają się regularnie w każdą drugą i ostatnią niedzielę miesiąca. Ma ona za cel walczyć przeciw wynaradawieniu się naszego młodego pokolenia za pomocą odczytów, wypożyczania książek, urządzania czytelń, zebrań towarzyskich itp.

Wielki pożar. Z Bostonu donoszą o wielkim pożarze, jaki dotknął przemysłową część miasta. Między innemi zgorzały singerowskie warsztaty maszyn do szycia. Straty wynoszą kilka milionów dolarów.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

W miesiącu marcu złożyli: dr. M. Warmski od grona gimnazyum niemieckiego we Lwowie za luty 2 złr. 50 ct.; prof. St. Romański od grona gimn. stryjskiego za czas od września do marca 8 złr.: prof. Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 3 złr. 10 ct.; prof. P. Parylak od grona gimnazyum czwartego we Lwowie 3 złr. 40 ct; grono gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 3 złr. 60 ct.; dr. Tomasz Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 4 złr. 65 ct.; prof. St. Majerski od grona gimn. V we Lwowie 2 złr.; prof. Z. Schneider od grona gimn. tarnopolskiego 2 złr. 10 ct.; prof. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 złr. 50 ct., prof. Antoni Lorkiewicz od Koła stanisławowskiego 30 złr.; dr Stodolak od grona gimn. św. Jacka 2 złr. 25 ct.; dr. H. Biegeleisen 1 złr. 20 ct.; dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego we Lwowie 1 złr 55 ct.; dr. Kosiński w myśl uchwały z dnia 2 lutego b. r. od Koła drohobycko-chyrowsko-samborskiego 80 złr.; prof. Roman Vetulani od grona gimn. sanockiego 5 złr 40 ct; prof. Stanisław Goliński od grona gimn. przemyskiego 3 złr. 85 ct. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3545 złr. 59 ct. We Lwowie dnia 15 marca 1893.

W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki*, ul Chorążczyzny l. 12 a.

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 21 marca: Po raz 10-ty „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

We czwartek 23 marca: Pierwszy występ Anny Nowiny „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 25 marca: Na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy „Wernyhora", dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton, muzyka Henryka Lasockiego.

W niedzielę 26 marca: Po raz drugi „Wernyhora", dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton, muzyka Henryka Lasockiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Prawa serca".** Sztuka w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. Warszawa, 1893.

Pod powyższym tytułem ogłosił autor „Naszych zięciów" nowy utwór sceniczny o silnie dramatycznym nastroju, w którym za przedmiot akcyi obrał sobie analizę wolnej miłości, podporządkowanej wyrachowaniu i chwilowym egoistycznym porywom. Bohater sztuki pokochał uczuciem szczerem i głębokiem, nie uświęconem jednak żadnym trwalszym związkiem dziewczę wykształcone, pełne szlachetnych uczuć i godności osobistej. Ożeniwszy się dla interesu i bogactwa z inną, pragnie stosunek z dawną kochanką, będący dlań potrzebą serca, utrzymać nadal, ta jednak odpycha go, a gardząc jego niskim charakterem, wyrzeka się go na zawsze. Nie znalazłszy szczęścia w małżeństwie, po latach kilku powtórnie odepchnięty przez kobietę kochaną, dręczony mękami niezaspokojonych pragnień serca, bohater kończy samobójstwem. Sztuka napisana z siłą o akcyi żywej i urozmaiconej, może być pożądanym nabytkiem dla repertoaru teatralnego. *(p.)*

— **„Życia"**, organu lwowskiej młodzieży, numer 5 z dnia 16 bm., wydany po konfiskacie w drugim nakładzie, zawiera następujące artykuły: Baczność „Sokoły"! Siła żywotna narodu polskiego. Dumania po jubileuszu. Z domu niewoli. Zapiski. W odcinku: Koniec złotego wieku.

Dział ekonomiczny.

Korony i grosze. Według urzędowego okólnika wydanego przez ministerstwo skarbu, istnieje tam zamiar, aby we wszystkich urzędowych księgach i rachunkach używać na oznaczenie koron i groszy (*Krone* i *Heller*) skrócenia **K.** i **H.** Idąc za tym wzorem należałoby zatem w języku polskim używać skróceń **k.** i **g** takiego skrócenia będziemy odtąd stale używać.

Zniżenie procentów *Creditanstalt* zniżyła stopę procentową dla asygnacyj kasowych z 90-dniowem wypowiedzeniem z 3 na $2\frac{1}{2}$%, a dla asygnat z 30 dniowem wypowiedzeniem z $2\frac{1}{2}$ na 2%. Zarazem wstrzymano wydawanie nowych asygnacyj z 30-dniowem wypowiedzeniem. Również Bank dla krajów zniżył stopę procentową z 3 na $2\frac{1}{2}$% tak dla asygnacyj z 90-dniowem jak dla asygnacyj z 30-dniowem wypowiedzeniem. Przy asygnacyach tego banku z 10 dniowem wypowiedzeniem obowiązuje nadal stopa 2%.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim.) W czasie od 15 do 17 bm. przywieziono 560.000 jaj i około 2300 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 43 do 44 jaj pierwszej jakości, lub od 45 do 46 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1 złr. 25 ct. do 1 złr. 45 ct., masła wiejskiego od 1 złr. 10 ct. do 1 złr. 20 ct., zwykłego masła targowego od — złr. 95 ct. do 1 złr. 05 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 20 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744 6 mm	745 2 mm	745·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,2	—5°,2	—1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 2	W 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	93%	64%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	5	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej były galerye przepełnione publicznością. Na porządku dziennym był wybór prezydyum.

Wiceprezydent Kathrein obejmuje po Chlumeckym przewodnictwo i zarządza wybór prezydenta Izby. Młodoczesi i Kroaci wstrzymują się od głosowania. Następuje głosowanie kartkami. Wynik skrutynium był następujący:

Oddano kartek 249, na Chlumeckyego oddano 224 głosów, 24 kartek było próżnych, jedna z nazwiskiem Kathreina. Prezydentem Izby zatem wybrany został Chlumecky. Wybór ten przyjęto żywemi oklaskami, po czem Chlumecky objął przewodnictwo Izby.

Chlumecky wyraża serdeczne podziękowanie za dowody zaufania i oświadcza, że wybór, jaki padł na niego, jest dlań tem więcej zaszczytnym, że przez to stał się następcą Smolki i został wybrany nie przez jedno stronnictwo, lecz przez rożne stronnictwa i grupy.

Mowca przypomina dalej, że między Smolką a Izbą był stosunek patryarchalny, który w chwilach trudnych prowadził zawsze do pomyślnego wyniku.

Mimochodem uwiadamia, że dr. Smolka w serdecznym liście do niego wyraził swoje gorące podziękowanie Izbie.

Z kolei wyraził nowy prezydent prośbę, aby wszystkie stronnictwa zechciały go wspierać, zapewnił, że urząd swój będzie wypełniał z ścisłą przedmiotowością i bezstronnością i że dołoży starań, aby stać na straży stanowiska i powagi Izby, wyraził nadzieję, że wszyscy posłowie bez względu na różnicę stronnictw wspierać go będą w tym celu, aby utrzymać przedmiotowy nastrój w rozprawach.

Zważywszy na obecne polityczne położenie, mowca nie zapuszcza się w rozbiór kwestyj politycznych, lecz odwołuje się na swoją trzydziestoletnią pracę w życiu publicznem. Zresztą z chwilą, kiedy został wybrany prezydentem, przestał być członkiem stronnictwa; zapowiedział, że gdyby kiedykolwiek jego urząd wszedł w kolizyę z jego osobistemi politycznemi przekonaniami, wówczas wysnuje stąd konsekwencye i do nich postępowanie swoje zastosuje.

Wreszcie zapewnił rząd, że w załatwieniu spraw parlamentarnych pragnie działać z nim wspólnie i lojalnie i dogadzać jego życzeniom, o ile będą zgodne z prawem samodzielnego działania Izby.

W dalszym ciągu swego przemówienia podnosi Chlumecky, że ludy Austro-Węgier skazane są na wzajemne podtrzymywanie swej egzystencyi. Konstytucya daje wolne pole dla rozwoju narodowych i materyalnych interesów wszelkich ludów i krajów monarchii. Mowca wyraża życzenie, aby zaprzestano uderzać na zasady konstytucyjne i wzywa wszystkie stronnictwa do wydatnego współdziałania, aby parlament sprostać mógł wysokim swoim zadaniom, na pożytek drogiej Ojczyzny, która na zawsze pozostanie puklerzem pokoju na wewnątrz i zewnątrz. (*Głośne, przeciągłe oklaski*).

Prezydent oświadcza, iż powszechnie wyrażono życzenie, aby przystąpić do wyboru pierwszego wice-prezydenta.

Steinwender, Lueger i Kaizl sprzeciwiają się temu.

Izba uchwala przystąpienie do wyboru 175 przeciw 75.

Z 243 kartek, 202 oddano z nazwiskiem Kathreina, 21 na Lienbachera, 5 na Madeyskiego; 15 kartek próżnych. Pierwszym wice prezydentem wybrany zatem został Kathrein.

Kathrein dziękuje Izbie za wybór, zapewnia, że szanować będzie wolność słowa i strzedz powagi Izby. Mowca spodziewa się poparcia wszystkich stronnictw. *(Oklaski.)*

Prezydent Chlumecky wnosi wybór drugiego wiceprezydenta przeciwko czemu znowu przemawiają Steiwender i Lueger.

Wniosek Luegera, aby nad tą sprawą głosować imiennie, został odrzucony, wybór uchwalono dwoma trzeciemi głosów.

Na 207 kartek oddano 184 na Madeyskiego, na Abrahamowicza 4, na Lienbachera 2, na Blocha 1, próżnych 16. Wielka część Polaków i część konserwatystów wstrzymała się od głosowania.

Wiedeń, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa, serdecznie powitano wybór Madeyskiego na drugiego wiceprezydenta. Madeyski podziękował za pokładane w nim zaufanie i przyrzekł bezstronność w spełnianiu swych obowiązków.

Minister sprawiedliwości wniósł nowy projekt procedury sądowej w sprawach cywilnych. Pierwsze czytanie tego projektu zarządził prezydent na następne posiedzenie.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do dalszego ciągu obrad nad ustawą finansową.

Praga, 20 marca. Król saski przybył tutaj wczoraj popołudniu. Na dworcu oczekiwała na niego arcyksiężna Marya Józefa i naczelnicy władz rządowych.

Budapeszt, 20 marca. Izba poselska przekazała sprawę wydania sądom Polony'ego komisyi dla nietykalności poselskiej.

Pazmandy oświadcza, iż otrzymał od starszego marszałka dworu Szecsen'a list, w którym tenże donosi, że w r. 1884 był w Rzymie, zajechał do ambasady i miał posłuchanie u papieża; na posłuchaniu przyszło do wymiany sądów politycznej natury. Szecsen nie miał jednak żadnej szczegółowej misyi.

Prezydent ministrów oświadcza, że również otrzymał od Szecsena list, w którym tenże oświadcza, że na posłuchaniu tem kwestye kościelno-polityczne na Węgrzech zupełnie pominięto milczeniem. (*Potakiwania*).

Izba przystąpiła następnie do rozpraw nad budżetem wyznań.

Paryż, 20 marca. Korespondent *Figara* z Dahomeyu przedstawia położenie, jako bardzo niebezpieczne.

Śmiertelność w armii jest bardzo wielka. Generał Dodds jest tem wielce zaniepokojony.

Roubaix, 20 marca. Na zgromadzeniu związku katolickiego przyszło do burzliwych zajść, ponieważ socyaliści napadli na zgromadzonych, zaczęli rzucać meblami i wielu obecnych poranili. Policya aresztowała wiele osób.

Lizbona, 20 marca. Pociąg kolejowy, którym para królewska jechała do Caldes wykoleił się w pobliżu Campolide. Wóz salonowy został uszkodzony, z ludzi nikt nie jest ranny.

Rzym, 20 marca. Dziennik *Patria* donosi, że lekarz papieski, niejaki Ceccarelli, został otruty.

Jako winne, podejrzane są dwie osoby: pewna dama z wyższej klerykalnej arystokracyi i jeden z krewnych otrutego lekarza. Wdrożono śledztwo sądowe.

Belgrad, 20 marca. Według urzędowych wiadomości, wybory w całym kraju, z wyjątkiem paru zajść, odbyły się w zupełnym porządku, tak iż nie było potrzeby interwencyi siły zbrojnej. Wszelkie inne doniesienia mają być zupełnie bezpodstawne a trzej uwięzieni posłowie ze stronnictwa radykalnego byli już w areszcie, zanim postawiono ich kandydaturę.

Sofia, 20 marca. Choroba ucha u księcia bułgarskiego ustąpiła według orzeczenia profesora Politzera prawie zupełnie. Istniejący ból przedstawia się jako newralgia karku i głównych nerwów z tyłu głowy. Dolegliwy ból nie budzi poważnych obaw. Zalecono zupełny spokój. Zarządzone przez rząd powołanie Bilrotha miało na oku obecność powagi naukowej przy ewentualnej operacyi, która jednak w tej chwili jest zbyteczną.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 marca 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	70
Zjednoczony dług w srebrze	98	60
Austryacka renta złota	117	15
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	351	50
Londyn	121	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	72
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	30

Wiedeń 20 marca. Ruble 127·37. Cena nafty 17·75—20·75. Spirytus 13·60. Żyto 6·49. Pszenica 7·52. Owies 5·89.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka, L. 2,
poleca 703 1 0

Nowość! Nowość!
Lalki „Oster Hasen“, chłopcy i dziewczynki, po 2 złr., 2 złr. 25 ct., 2 złr. 40 ct.
Na Smigus rewolwery do perfum po 75 ct.
Farby emaliowe z 12 słoikami i zaczętem malowidłem złr. 3 50.
Klamerki automatyczne do sakiewek po 40 ct. 703 1 0

W aptece „pod złot. orłem“

w Samborze (Rynek)
znajdzie umieszczenie
magister farmacyi
rutynowany receptaryusz, od 20 kwietnia b. r. 715 1 3

Do wydzierżawienia:

Dobra Olszanica z przyl. w pow. Złoczowskim 1900 morgów obszaru (gorzelnia i browar) **od 1 lipca 1894.**
Oferty wnosić należy do **kancelaryi adw. Dra Kwiatkowskiego we Lwowie** (ul. Czarnieckiego, L. 1), gdzie też warunki kontraktu przejrzeć i bliższe wyjaśnienia otrzymać można. 716 1 3

Akademik,

któryby mógł udzielać **lekcyi na wsi,** zechce się zgłosić pod **Nauczyciel** poste restante **Czchów.** 718 1 3

Restauracya hotelowa

z ogrodem i urządzeniem, w pięknem położeniu **od 1 kwietnia do wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. 717 1 3
Wiadomość **w Hotelu Centralnym.**

Handel

pod firmą 714 2 6
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek główny, L. 10.
poleca przy nadchodzących świętach wszelkie **towary korzenne i kolonialne** w najlepszych gatunkach i po umiarkowanych cenach, **wina, rum jamajka, koniak francuski, wyborowe śliwki i powidła** oraz **Amerykański, prędko schnący lakier bursztynowy do zapuszczania podłóg.**

Nasiona

buraków pastewnych, we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej, olbrzymiej,** oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca
handel Edwarda Fuchsa
w Krakowie
zaś **świeża kukurudza amerykańska** 567 4 4
„koński ząb“
nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne

Cena za 1000 sztuk

Sosna zwyczaj. 1 i 2-letnia po 50 ct. i 1 złr.
„ czarna 2-letnia „ „ „
„ amerykańska 2-letnia . . po złr. 3·50
Świerk 2, 3, 4 i 5-letni po złr. 1, 1.50, 2, 2·50
Modrzew 2, 3 i 4 letni „ „ 2, 2 50 i 3·—
Olcha 2, 3 i 4-letnia „ „ 2·50, 3 i 3·50
Brzoza 2, 3 i 4-letnia „ „ 2 50; 3 i 3·50
Jasion 1-roczny 8 — 15 cm. . . . złr. 3·50
Jawor 1-roczny 10 — 25 cm. . . . „ 4·—
Klon 2-letni 25 — 40 cm. . . . . „ 6·—
Akacya od 30—50, 80—100 cm. złr. 2, 2·50, 3 i 4
Crategus (na żywopłoty) 15-30, 25-40 cm. 8 i 10 zł.

Nasiona

Cena za funt = ½ klgr.

Sosna zwyczajna	złr. 1·60
„ czarna	„ 1·10
„ amerykańska	„ 4·—
Świerk	„ 1.10
Modrzew	„ 2·—
Akacya	30 ct.
Brzoza	40 „
Olcha	50 „
Jasion	30 „

Dostawa do kolei darmo a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta. 525 10 25

Drzewka ogrodowe

Cena za 100 sztuk

Dziczki jabłoń	25 — 50 cm.	1 złr
Dziczki gruszek	15 — 25 „	1 „
Leszczyna gat. wyb.	25 — 50 „	3 „
Porzeczka duża słodka czerwona		6 „
Lipa szerokolistna	25 — 50 „	4 „
Kasztan zwyczajny	25 — 50 „	3 „
Cierń Chrystusa	70 — 100 „	4 „
Wiąz	70 — 100 „	5 „
Jasion	100 — 140	4 .
Jawor	100 — 140 „	5 „
Klon	100 — 140 „	5 „
Akacya	120 — 150 „	2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy a niżej 100 sztuk nie wysyła się.
Swierki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct za sztukę. — W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei.
Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów. st. tel. Czarna.

Nagroda 50 złr. Nagroda 50 złr.

Zgubiono

674 3 3
w przechodzie ze sklepu p. Anisfelda przez Stradom **parę kolczyków brylantowych wartości 500 złr.** Łaskawy znalazca raczy takowe łaskawie oddać właścicielowi **p. Herszowi Lichtigowi na Stradomiu L. 1,** gdzie otrzyma nagrodę w kwocie 50 złr.

Cukiernia

pod firmą
REHMAN i HENDRYCH
w Krakowie, Sukiennice,
poleca na **Święta Wielkanocne**

Mazurki lub torty w 26 gatunkach najprzedniejszych.
Placki z sera i maku, jakoteż wyborne **Przekładańce** z konfiturami od **1 złr. 50 ct.** do **10 złr.** i wyżej.
Baby z ciasta parzonego, **Baby warszawskie** od 1 złr. do 10 złr.
Kołacze (Jajeczniki) od 50 cnt. do 5 złr.
Wielki wybór baranków od 12 cnt. do 5 złr. za sztukę.
Jaja, stoliki, talerzyki ze święconem z cukru, oraz jaja jedwabne, aksamitne, szklanne, porcelanowe, drewniane i kartonowe po miernych cenach.
Cukry deserowe, pomadki, praliny, czekoladki z najwyborniejszemi smakami, w 40 różnych gatunkach, najwyborniejsze **owoce francuskie, karmelki** w 12 gatunkach, zawsze świeże **bombonlery,** kasetki, koszyczki, pudełka kartonowe w najnowszym guście.
Wina francuskie, włoskie i hiszpańskie, **Likwory** francuskie, holenderskie i krajowe, jakoteż niezrównane w dobroci **wódki własnego wyrobu** po cenach umiarkowanych. — Wszelkie zamówienia miejscowe lub na prowincyę wysyłają się według życzenia łaskawych odbiorców z wszelką starannością na oznaczony czas. O liczne i wczesne zamówienia upraszając polecamy się łaskawym względom.
719 1 3 **Rehman i Hendrych.**



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villàny czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 108 65 78
z 1885 r. Villàny czarne portugalskie wino.
Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

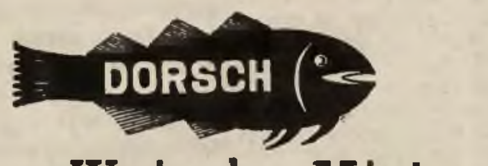
Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy na trójgraniastej flaszce niżej umieszczony napis (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) się znajduje.



Dotąd niezrównany!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony



Tran z Wątroby Miętusa

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. — Flaszkę po 1 złr.** można dostać w składzie fabrycznym **w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**
W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **K. Wiszniewski,** apt., **St. Feintuch,** kupiec, **M. Jawornicki,** kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.
Główny skład i miejsce wysyłek na monarchię austr.-węgierską 171 16 18
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Meble dla nowożeńców.

do pańskich i mieszczańskich domów mieszkalnych czynszowych i letnich w centralnym domu sprzedaży związku stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse, 5,** St. Pöltnerhof, Album meblowe i cennik za złożeniem 1 złr. 50 ct. opłatnie. 502 7 10

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych, Skład fabryczny towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi,
Otrzymali na sezon jesienny i zimowy
WIELKI WYBÓR
staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.
Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.
Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. 94 30 0

NOWOŚĆ!

Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla Nr. 55.
otwartą została
ŁAŹNIA CENTRALNA
urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.
Znakomita Łaźnia Parowa.
Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 28 80
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

C. i k. pat. hygieniczne preparaty
do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:

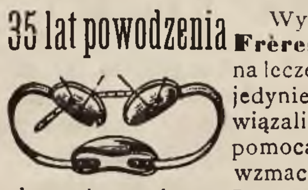
Eucalyptus-esencya do ust. Najsilniej antimiazmatyczna i antiseptyczna, dlatego środek ochronny przeciw katarom jamy ustnej i w ogóle przeciw miazmatycznym zakażeniom przez organy oddychania. Flakon złr. 1.20, ½ flak. 65 centów.

Puritas, specyficz. mydło do ust. Oddawna słynny i jedyny, już w roku 1862 w Londynie medalem odznaczony jako najdelikatniejszy i najskuteczniejszy środek. Dawka 1 złr.

Dr. Med. C. M. Faber, dentysta przyboczny JM. Cesarza Maksymiliana I etc. etc.
Składy we wszystkich aptekach i składach perfumeryi w kraju i za granicą.
Główne miejsce wysyłkowe: Wien, I, Bauernmarkt, 3. 172 17 30

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w Paryżu, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją. 378 50 0

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie.

L. 2390/III. Kraków, 7 marca 1893.

KONKURS.

Celem obsadzenia **kilku miejsc palaczy maszynowych** w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać się:

1. że ukończyli z dobrym postępem szkołę wydziałową, szkołę przemysłową, niższą szkołę realną lub niższe gimnazyum;
2. że są poddanymi austryackimi;
3. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
4. że są wyzwolonymi ślusarzami maszynowymi i
5. że pracowali jako tacy najmniej przez jeden rok w jednym z warsztatów kolejowych, lub w jednej z fabryk parochodów przy montowaniu maszyn.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół wyraźnie w podaniu przytoczonym być powinien, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 20 Marca 1893 roku.**

Kandydaci wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli się w niniejszym konkursie wymaga, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi i się o powyższe posady.

Stabilizacya w służbie nastąpi po ukończeniu przepisanej praktyki i po złożeniu po upływie takowej przepisanych egzaminów.

Przyjęty na palacza na podstawie wykazanych powyższych warunków otrzyma przez czas trwania praktyki dzienne wynagrodzenie od 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 25 ct. w. a.

Podanie ma być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct.

694 3 3

C. k. Dyrekcya ruchu austr. kolei państw. w Krakowie.

Rozsyłkę Win



w gsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających; do każdej stacyi pocztowej wysyła
wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA JANA BAUMANA
689 2 6 **w Bochni**

gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2 50
„ „ Nr. II.	„	2 75
„ „ Nr. III.	„	3.—
„ samorodnego	„	3 35
„ „ szlachet, Nr. I	„	3·85
„ „ „ Nr. II	„	4 50
„ maślacza I. putowego	„	5·—
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7.50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12.—
„ Erlauera czerwonego	„	2.75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup. korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego	„	2 85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3.50
„ Vöslauera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ „ biały	„	3.65

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 345 13 20
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina. raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Wdowa z czworgiem małych dzieci, zostawszy w ostatniej nędzy, udaje się do serc miłosiernych, któreby zechciały przyjść jej z pomocą, biorąc na wychowanie lub za swoje dziewczynkę 2 lub 4-letnią. Mietzka: ul. Dietla, 99. 668 4 6

Cierpienia piersiowe, kaszel wszelkiego rodzaju,

jak również każdą kataralną chorobę tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, dychawiczność, astmę, zaflegmienie, koklusz, konwulsyjny kaszel, łechtanie w gardle, początki suchot** — usuwają prędko i zupełnie od lat wypróbowane, jedynie skuteczne, według recepty lekarskiej sporządzone i przez lekarzy polecane środki: **St. Georgs herbata** w paczkach po 50 cent. i **St. Georgs proszek** przeciw **katarom** w pudełkach po 50 ct. wraz z dokładnym sposobem użycia podanym przez lekarza. — Skutek widoczny już w kilku dniach. Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się. Za przesyłkę pocztą 20 ct. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**
Skład **we Lwowie** w aptece Piotra Mikolascha. 217 5 7

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ulica Szewska, 18,
poleca dobre i naturalne
Oedenburgskie Wina.
Butelka białego po 50, 65, 75 cnt. i 1 złr.
„ czerwonego „ 55, 65, 80 cnt. i 1 złr.
570 **W beczkach znacznie taniej.** 9 12

Do sprzedaży.

Majątek

w powiecie pilzneńskim, obszaru 340 morgów pola ornego i łąk mający. Pół godziny od stacyi Czarna oddalony, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** Także możliwą jest zamiana na kamienicę w Krakowie.
Bliższe szczegóły na żądanie i frankowane listy udzieli **Dr. Roth, Tarnów, Targowa, 13.** 632 4 4

Ogłoszenie.

Uzyskawszy koncesyą na dalsze prowadzenie po **ś. p. Anieli Dembowskiej** od lat kilkunastu **w Krakowie** istniejącego, zaszczytnie znanego
Biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek, bon itd.
ulica Franciszkańska L. 1, na dole, uwiadamiam niniejszem, iż rzeczone biuro prowadzić będę **pod tymi samymi warunkami, w dotychczasowym lokalu.** 452 6 8
Kraków w lutym 1893.
Henryka Teisseyre.

Traductions de polonais

ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 559 3 4

Dom parterowy

położony w najzdrowszej dzielnicy m. Krakowa. jest **do sprzedania z wolnej ręki.**
Pośrednictwo wykluczone.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 6571 5 0

Pomocnik

biegły w ekspedycyi z handlu **norymberskiego** lub **galanteryjnego,** znajdzie umieszczenie **w magazynie**
Eugen. Smidowicza.
Kraków. 695 2 3

W domu pod L. 4 przy ulicy św. Jana (blisko Rynku) jest
sklep frontowy
każdego czasu do wynajęcia.
Wiadomość na I piętrze w godzinach popołudniowych. 710 2 6

Willańskie prawdziwe
naturalne górskie wina.

Białe i czerwone wytrawne stare wina we flaszkach, białe i czerwone stołowe wina po 22, 24 28 ct. Doskonałe deserowe, białe i czerwone po 30, 36 do 40 ct. za litr, także lepsze. Gabinetowe Ausbruch, Samorodne, Śliwowica, Trebernówka i cognac willański według cennika. Rozsyłka na próbę w naczyniach 50—50 litrowych za pobraniem pocztowem.
Varadische Kellerei
u. Realitäten-Besitzung
in Villány (Ungarn).
Naczynia przyjmuje się napowrót franco po cenie kosztu. 690 2 6

Ucznia do praktyki

potrzebuje **cukiernia Jana Baumana w Bochni.** 688 3 6

Piasek wiślany do budowy

dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby.
Zgłoszenia: **ulica Dolne Młyny, 3, I piętro.** 635 9 10

Mieszkanie

składające się z dwóch pokoi frontowych, sali, dwóch pokoików, kuchni, które można rozdzielić, na II piętrze, **ul. Bracka, L. 15.** 669 4 6

Poszukuję **zaraz** lub **od św. Jana**
folwarku do wydzierżawienia

150—300 m w dobrej glebie, bliżej większego miasta, z dobremi budynkami.
Zgłoszenia wraz z warunkami pod lit. **A. B.** poste rest. **Podgórze.** 707 2 12

Kamienica dwupiętrowa

do sprzedania
przy ulicy Siemiradzkiego, L. 5.
Pośrednictwo wykluczone.
Bliższa wiadomość u właściciela tamże między godziną 8—9 rano i 1—3 popołudniu. 643 4 4

Powozik lekki, półkryty,

i **wolant,** są **do sprzedania** przy ulicy Wielopole. L. 3. 648 5 6

Jałownik

i **24 krów,** rasy Oldenburskiej, jest jeszcze **do sprzedania w Niklowicach** poczta Sądowa Wisznia. 646 2 3

Ogród handlowy Jakóba Tenglera

Kraków, ul. Karmelicka, 54,
wysyła na żądanie **szczegółowe cenniki nasion, krzewów i szczepów,** gratis i franco. 482 9 10